Nr. 198 i 199. Kraków, Czwartek 1 Września 1887. Rocznik VI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Od Wydawnictwa.

Wczorajszy numer naszego pisma został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany a to z powodu artykułu wstępnego o ministrze Gautschu, tudzież artykułu drugiego w tym samym przedmiocie, przedrukowanego z „Gazety polskiej“ w Czerniowcach. Wydajemy przeto numer podwójny z opuszczeniem inkryminowanych ustępów.

Po ankiecie szkolnej.

Podczas odbytych właśnie posiedzeń ankiety szkolnej podaliśmy szczegółowe sprawozdanie z jej dwudniowych, a dosyć rozwlekłych narad. Narady te toczyły się na podstawie opracowanych przez hr. Badeniego „zasad“ do zmiany II ustawy szkolnej o stanowisku prawnem nauczycieli szkół ludowych, a właściwie tylko nad temi punktami tych zasad, co do których członkowie ankiety mieli do poczynienia uwagi i wnioski. Że zaś ów projekt ogłoszony był w naszem piśmie na spory czas przed zebraniem ankiety i nie wszyscy czytelnicy mogli zapadłe w toku obrad uchwały porównać z projektem i z obowiązującą ustawą — przeto sądzimy, że wobec ważności sprawy, tak żywo kraj zajmującej, nie zaszkodzi dla lepszej informacyi zestawić, w czem i o ile ankieta radzi zmienić obowiązującą ustawę — przy czem oczywiście nie będziemy wchodzić w zbyt szczegółowe punkta, ale poprzestaniemy na tem, co zasadnicze.

Zaczynamy od m i a n o w a n i a n a u c z y c i e l i. Dotychczasowa ustawa orzeka, iż posady rzeczywistych i młodszych nauczycieli nadaje Rada szkolna krajowa „na podstawie p r e z e n t y R a d s z k o l n y c h m i e j s c o w y c h, gmin albo osób do tego uprawnionych.“ Że zaś gminy albo osoby prywatne wykonują prezentę tylko wtedy — jeżeli szkołę całkowicie własnym kosztem utrzymują — co jest dosyć wyjątkowe — przeto prezentowanie nauczycieli przez Rady szkolne miejscowe było dotychczas r e g u ł ą. a wszelkie inne prawa prezenty wyjątkiem.

Stosunek ten uległby w myśl uchwał ankiety znacznej zmianie. P r e z e n t a p r z e z R a d ę s z k o l n ą m i e j s c o w ą o b e c n i e u d z i e l a n a — u s t a j e, a w miejsce tego staje się regułą mianowanie nauczycieli na podstawie terna, przez Radę szkolną o k r ę g o w ą przedstawionego po wysłuchaniu zdania Rady szkolnej miejscowej. Gminy zaś, obszary dworskie, powiaty, instytucye, korporacye lub osoby prywatne mają prawo prezenty, jeżeli albo całkowicie, albo przynajmniej do wysokości 75 proc. pokrywają wydatek na płacę nauczycieli. Jeżeli zaś nauczyciele są całkowicie opłacani z funduszu szkolnego krajowego — mianuje ich bezpośrednio Rada szkolna krajowa. Inne zmiany w rozdziale o mianowaniu nauczycieli, są pomniejsze i nie mają zasadniczego znaczenia.

Co do p ł a c n a u c z y c i e l i proponuje ankieta dość poważne podniesienie, wprawdzie nie w samych płacach, ale za pomocą dodatków.

Ankieta zatrzymuje ściśle dotychczasowy podział na klasy, z tą tylko różnicą, iż co do płac nauczycieli w obu miastach głównych, Lwowie i Krakowie, przyjmuje ankieta nie wysokość płacy według obowiązującej ustawy, ale taką, jaka obecnie jest faktycznie zaprowadzona ofiarnością obu tych gmin, t. j. w jednej połowie posad 900 zł., w drugiej 800 złr. rocznie. Inne klasy zostają niezmienione według obowiązującej dotychczas ustawy — a zatem:

Druga klasa obejmuje gminy z ludnością ponad 10.000 głów — płaca nauczyciela 600 złr. — trzecia z ludnością od 6.000 do 10.000 głów — płaca 500 złr. — czwarta klasa z ludnością 2 do 6 tysięcy, w gminach miejskich 450 złr., w gminach wiejskich zaś 400 złr. Wreszcie klasa piąta: we wszystkich gminach niżej 2000 ludności 300 złr. — Polepszenie zaś polega 1) na dodatku na pomieszkanie, który pobierać mają wszyscy nauczyciele, od klasy 2 począwszy — nie mający prawa do pomieszkania w naturze, w wysokości 10 prc. pobieranej płacy. Płaca zatem wraz z tym dodatkiem wynosić będzie — w klasie II 660 złr., w klasie III 550 złr. — w kl. IV a) 495 złr. — IV b) 440 złr. — wreszcie w kl. V 330 złr. 2) w zrównaniu dodatków 5-letnich dla wszystkich klas do wysokości 50 złr. — tak, że w klasie I i II dodatek 5-letni pozostaje niezmieniony — w III podnosi się o 10 złr. — w IV (a i b) o 20 złr. — w V o 25 złr.

Oba te polepszenia, przez dodatek na pomieszkanie i przez 5-lecia przedstawią się cyfrowo jak następuje:

Nauczyciel klasy II. po 25 latach służby pobierałby według dotychczasowej ustawy 850 zł. według projektu ankiety zaś 910 zł. — polepszenie o 60 zł. — W klasie III po takim przeciągu czasu miałby obecnie 700 zł. według ankiety zaś 800 zł. polepszenie 100 zł. — W kl. IV a) polepszenie z 600 zł. na 745 zł. więc o 145 zł. — IV b) z 550 zł. na 690 zł. więc o 140 zł. — wreszcie w kl. V z 425 na 580 zł. polepszenie zatem o 155 zł.

Dalszem polepszeniem jest przyznanie nauczycielom kierującym lub samoistnym jednego do dwóch morgów gruntu — bo chociaż czysty dochód katastralny z tego gruntu po strąceniu podatku gruntowego ma być do płacy wliczanym, to jednak przy pewnej zapobiegliwości nauczyczyciela grunt taki przyniesie mu dochód większy od katastralnie obliczonego. Zresztą jest zostawioną możność, a nawet pewnego rodzaju zachęta, ażeby te grunta ofiarowano z zastrzeżeniem, iż dochód z nich nie będzie nauczycielowi z pensyi jego potrącany. Są też inne jeszcze, mniejszej doniosłości polepszenia, uchwalone przez ankietę — jak np. przyznanie zastępcom kierowników dodatku za kierownictwo, jeżeli zastępstwo trwa dłużej niż 3 miesiące — przyznanie wynagrodzenia za nadobowiązkowe godziny i t. p.

Ważna jest dalsza zmiana, dotycząca n a u k i r e l i g i i. Dotychczasowa ustawa poprzestała w tej mierze na następującem postanowieniu:

„Każda szkoła ludowa, w której nauka religii wymaga przynajmniej 17 godzin tygodniowo, będzie miała osobnego katechetę. Rada szkolna krajowa wyznaczy mu stosownie do zajęć jego wynagrodzenie roczne.“

Według uchwał ankiety zaś — w każdej szkole wydziałowej, tudzież w każdej szkole pospolitej 4 klasowej lub wyższej, pobierać ma katecheta wynagrodzenie stałe w wydziałowych szkołach od 200 do 350 zł. — w pospolitych od 100 do 240 zł. — jeżeli w tej szkole lub łącznie z innemi szkołami ludowemi tej samej miejscowości, jest więcej niż 80 uczniów jego wyznania, i jeżeli katecheta udziela nauki religii w liczbie godzin, planem na tę naukę przeznaczonych, i miewa nauki niedzielne i świąteczne. Wysokość wynagrodzenia tego oznaczać będzie Rada szkolna krajowa. Różnica między tem postanowieniem a obowiązującą ustawą jest głównie ta, że wynagrodzenie jest tutaj przynajmniej w granicach *minimum* i *maximum* oznaczone — gdy dotąd było zupełnie dowolne

(Dok. nast.)

Ziemie polskie.

(Przesiedlanie nauczycieli Polaków z Wielkopolski do prowincyj niemieckich, i nowe pomysły co do skuteczniejszego niemczenia szkół ludowych. — Kolonizacya)

— Znana już jest naszym czytelnikom sprawa przesiedlania polskich nauczycieli szkół ludowych z Wielkopolski do prowincyj niemieckich. Środek ten, ciężko krzywdzący i szkoły same i nauczycieli, miał cel podwójny: przesiedleniem myślano karać nauczycieli którzy biorą udział w tak zwanej agitacyi polskiej, a powtóre chciano uprzątnąć ich ze szkół, aby zrobić miejsce kulturtregerom niemieckim. Zdaje się jednak, iż skutków oczekiwanych nie ma — skoro osławiona *Posener Ztg* powstaje przeciw temu przesiedlaniu, a głowę sobie suszy na wynalezienie nowych sposobów skuteczniejszego niemczenia. Oto artykuł wspomnianego pisma:

„Niedawno obiegała prasę urzędowa wiadomość, iż rząd zamierza celem ulepszenia szkolnictwa we wschodnich prowincyach zażądać nowych sum od sejmu. Uchwalona w roku 1886 przez sejm nadzwyczajna suma była też rzeczywiście wobec widocznych wielkich braków tak mała, że tem wiele zrobić nie było można. Zarządzone co do najnaglejszych potrzeb badania pokazały, że potrzeba będzie jeszcze wielkich nakładów, aby dopędzić to, czego dawniej zaniedbano, i aby szkolnictwo w Księstwie i Prusach Zachodnich przywieść do stanu, któryby choć w przybliżeniu (!!) wyrównywał temu, jaki znajdujemy w innych prowincyach. Minister oświaty będzie więc musiał zażądać odpowiedniego kredytu, a następnie już rzecz zależeć będzie od tego, o ile minister finansów będzie mógł wedle sytuacyi finansowej uczynić zadość temu żądaniu. Że sejm uzna konieczność osobnych nakładów, o tem niepodobna wątpić, gdy sobie przypomnimy zeszłoroczne obrady nad etatem dodatkowym.

„Co się tyczy użycia sum, które w danym razie zostaną uchwalone, kładzie wspomniana urzędowa korespondencya w pierwszym rzędzie potrzebę usunięcia niedogodności budowlanych. Uznajemy nagłość tego żądania, możemy nadto i z własnego doświadczenia potwierdzić, że zdolność prestacyjna wielu wiejskich gmin we wschodnich prowincyach już jest dostatecznie zaangażowana, i że przeto angażować jej nie można do dalszych reparatur na większą skalę lub nawet do nowych budowli, — mimo to jednak wolelibyśmy na pierwszy plan wysunąć wymieniony we wspomnianej korespondencyi drugi punkt, sprawę kierownictwa szkoły. Wiele lokali szkolnych znajduje się w nadzwyczaj lichym stanie, ale takie niedogodności dają się usunąć każdej chwili. Szkody natomiast, jaką szkoła ponosi z powodu złego kierownictwa wykładu szkolnego, później naprawić nie można. Nie mamy tutaj specyalnie na myśli kwestyi narodowościowej. Że polscy nauczyciele działają, jako narodowi agitatorzy (?), jak to wspomniana korespondencya zauważa z naciskiem, nie da się zaprzeczyć, tak samo atoli rzeczą jest pewną, że niejednokrotnie i rezultaty niemieckich nauczycieli ludowych po wsiach zupełnie są niedostateczne. Przesadzanie polskich nauczycieli i powierzanie tych miejsc niemieckim nauczycielom nic tutaj nie pomoże. Potrzeba nam przedewszystkiem zastępu dzielnych nauczycieli dla nauki w szkołach ludowych.

„Niestety narodowy szowinizm kwitnie znowu w całym blasku — i ztąd nawet sumienny (?) nauczyciel Polak widzi się wystawionym na niebezpieczeństwo, że go oczernią przed przełożoną nad nim władzą i że nagle wyrwany ze swej ojczyzny i ukochanego zakresu działania, pójść będzie musiał w dalekie strony. Zwrot kosztów przeprowadzki i mała podwyżka pensyi nie jest bynajmniej, jak sądzi urzędowy korespondent, dostatecznym ekwiwalentem za tego rodzaju zmianę. Niejeden nauczyciel Polak woli emeryturę, aniżeli takie przesiedlenie do odległej prowincyi. Jeżeli pójdziemy tak daleko, jak tego zdaje się żądać wspomniana korespondencya, iż nauczycieli narodowości polskiej przesiedlać będziemy do innych prowincyj już z tego powodu, ponieważ w danym razie mogliby uledz wpływowi narodowej propagandy, natenczas narazimy się na to, że pozbawimy naszą dzielnicę dzielnych nauczycieli, a na ich miejsce sprowadzimy gorsze siły.

„Nam się zdaje, że potrzebne niewątpliwie ulepszenia w kierownictwie naszych szkół ludowych przedewszystkiem osięgnąć się dadzą przez wzmocnienie inspekcyi szkolnej. Wobec dzisiejszych warunków niemożliwą jest rzeczą, aby powiatowy inspektor szkolny zbadał zupełnie dokładnie stosunki w swoim okręgu i poznał dostatecznie osobistości. Musi on zawierzyć w przeważnej części raportom lokalnych inspektorów i naraża się nierzadko na to, że otrzymuje fałszywe informacye. Na trudności, na jakie w naszej prowincyi (?) napotkało pozyskanie odpowiednich lokalnych inspektorów szkolnych, niejednokrotnie już zwracano uwagę, tkwią one mianowicie w narodowościowych stosunkach i dlatego tu i owdzie usunąć ich wcale niepodobna. Tu może tylko pomódz jeden środek, na który zwracaliśmy już niejednokrotnie, niestety bez skutku, uwagę: ustanowienie płatnych lokalnych inspektorów szkolnych na małe okręgi obejmujące ściśle ograniczoną ilość szkół. Okręgi te mogłyby naturalnie być tylko tak wielkie, iżby inspektor powierzone swej pieczy szkoły mógł odwiedzić co najmniej raz na tydzień. Wykonanie tego projektu mogłoby się naturalnie ograniczyć na niektóre tylko okolice prowincyi. Spowodowałoby to mimo to bardzo znaczne koszta, ale też i rezultat byłby odpowiedni“.

— *Dziennik Poznański* pisze: „Widocznie, że k o m i s y i k o l o n i z a c y j n e j nie idzie tak łatwo z parcelowaniem wykupionych dóbr z rąk polskich, jak to niektóre dzienniki pisały. I dlatego też niektóre nabyte majątki wydzierżawia. Do takich należą w powiecie inowrocławskim położone Modliborzyce. W terminie do tego wyznaczonym największą cenę dzierżawną, bo 16.700 marek, ofiarował administrator Girke; jemu też zapewne dzierżawa tych dóbr oddaną będzie. *Posener Ztg.* pisząc o tem dodaje z swej strony, iż wydzierżawianie nabytych dóbr uważa za odpowiedniejsze, aniżeli administrowanie ich na rzecz komisyi kolonizacyjnej“.

Z Bukowiny.

(*Drukarnia narodowa w Czerniowcach*).

Otrzymujemy następujące pismo:

Ze względu na wielką potrzebę podstaw materyalnych do rozwoju w duchu narodowym żywiołu polskiego i ruskiego na Bukowinie zawiązał się w poczuciu obowiązku obywatelskiego komitet celem założenia drukarni narodowej w Czerniowcach, poświęconej w połowie interesom Polaków, a w połowie interesom Rusinów na Bukowinie. Zasady i zadanie tej mającej się założyć drukarni narodowej są następujące:

I. Drukarnia narodowa w Czerniowcach ma być instytucyą publiczną pod zarządem wybranego komitetu obywatelskiego, a jako taka ma stanowić i reprezentować majątek publiczny narodowy. Gdy pierwszy zawiązek tej drukarni stanie, natenczas dalszem staraniem komitetu będzie, przez ściąganie w imię sprawy publicznej pracy i zamówień dla niej, doprowadzić do tego, aby wartość jej, a tem samem dochód ile możności już same z siebie wzrastały i powiększały się. W drodze tedy takiego przedsiębiorstwa publicznego, stojącego pod zarządem komitetu obywatelskiego, a oraz pod kontrolą publiczną, ma się wytworzyć sam z siebie pewien majątek publiczny narodowy.

II. Dochody z tego majątku mają być obracane na cele publiczne narodowe. I tak zaraz w pierwszym rzędzie ma powyższa drukarnia wesprzeć wydawnictwo Gazety Polskiej i wydawnictwo ruskiego pisma „Bukowyna“ w Czerniowcach w równych częściach. Gdy cel ten osiągnięty zostanie i gdy oba powyższe wydawnictwa na podstawie udzielonej im pomocy dostatecznie się rozwiną, natenczas dochody tego przedsiębiorstwa obracane będą na cele oświaty ludności polskiej i ruskiej na Bukowinie w duchu narodowym polskim i ruskim, który to kierunek tamże mocno jest zaniedbany.

Zaraz na pierwsze wezwanie w tej sprawie przyobiecały następujące osoby swój udział co do założenia powyższej drukarni narodowej, którym niniejszem imieniem komitetu serdeczne składam podziękowanie i tak:

JO. książe Leon Sapieha z Bilcza; JO. księżna Wanda Jabłonowska z Krakowa; JWni: Artur hr. Gołuchowski z Łosiacza; Stanisław hr. Dzieduszycki z Gwoździca; Władysław hr. Wolański z Rzepiniec; Zygmunt hr. Cieszkowski z Krakowa; Seweryn br. Brunicki z Zaleszczyk; Jan br. Kapri z Chlebiczyna; Jakób br. Romaszkan z Horodenki; Maryan br. Błażowski z Nowosiółki; następnie WWni: Grzegorz Bohdanowicz z Oszechlib; Łazarz Passakas z Witelówki; Roman Krzysztofowicz z Karapsziowa; Kajetan Łukasiewicz z Zadobrówki; Mikołaj i Eugeniusz Krzysztofowicze z Załucza; Józef Teodorowicz z Rossowa; Kajetan Passakas z Zastawny; Aleksander Petrowicz z Werenczanki; Stefan Stefanowicz z Rarańcza; Antoni Jakubowicz z Kuczurmika; Krzysztof i Jan Merzowicz ze Szubrańca; Bogdan Zadurowicz z Wołczkowiec; Krzysztof Jakubowicz z Ka-

---

W ZIMOWY WIECZÓR.

NOWELLA

przez

Elizę Orzeszkową.

9 (Ciąg dalszy)

Tu cichym, ale śpiewnie zawodzącym głosem opowiadać zaczęła, że przed kilku miesiącami zmarł synek jej starszy, półtora roku mający. Takie to śliczne było dziecko. Chodził już, mówił, nie żart, jaki już był rozumny. Wszyscy po nim płakali, nawet dziadek, choć taki srogi, płakał; ale potem zapomnieli, nawet ojciec rodzony zapomniał. Ona tylko nijak zapomnieć nie może. Pochyliła się nad niemowlęciem i ciszej dokończyła:

— Wiadomo, dziecko takie maleńkie, jak ta jagoda, *skociło się* ze świata.... jak ta kruszyna w ziemię wpadło....

Po okrągłym, różowym jej policzku płynęła duża łza i jak brylant błysnąwszy, na granatowy kaftan upadła.

W napełniającym izbę gwarze, opowiadanie młodej matki wydało się delikatną, nieśmiało brzęczącą struną; łza jej upadła w śmiechy i hałasy, jak cicha kropla rosy w swawolne i szumne fale potoku. Na świeżą, jak poranek zasmuconą twarz jej, przybyły patrzył, patrzył szerzej niż zwykle otwartemi oczyma i łzie jej przypatrywał się dopóty, dopóki nie przestała wilgotną plamką świecić na granatowem suknie kaftana... Coś widocznie dlań niezwykłego uderzyło go, zadziwiło, zbudziło w nim strunę jakąś trwożną, smętną, której dotąd nigdy może w sobie nie słyszał. Jak wicher gwałtowny i krótki, westchnienie pierś jego szeroką i zapadłą podniosło:

— Ach, ach, ach!

W zamian, z twarzy młodej matki smutek nagle zniknął. Ożywiła się ona i oczyma, ku bawiącej się u komina gromadce spoglądającemi ciekawie, wesoło błysnęła.

— Oj, — wykrzyknęła, — bajki gadać będzie!... Nastula bajki gadać będzie....

Szybkim ruchem zwróciła się ku gościowi:

— Posłuchajcie tylko... możeż wy mileńkie, posłuchajcie! Ona śliczne bajki gada, nie żart, jakie śliczne...

Baba, u samej ziemi, na przewróconych nieckach siedząca, z pomiędzy dwóch kołowrotków wychylała pod światło ognia, głowę w czerwonym, okrągłym czepku i mówić zaczynała. Wśród powszechnego milczenia, przy wtórze kołowrotków, głos jej stary, przewlekły, szepleniący, rozchodził się po izbie:

— „Było sobie trzech braci: dwóch rozumnych, a trzeci dureń. Powyrastali i żenić się im pora przyszła. *Baćko* ich i pyta:

— „Którego z was synkowie naprzód ożenić?

„Starszy mówi:

— „Mnie, bo ja najstarszy.

„Drugi mówi:

— „I mnie tatku już pora.

„A dureń także odzywa się:

— „A i mnie już dawno byłaby pora.

— „Nu, — mówi *baćko*, — idźcież wszyscy do lasu, a który najprędzej dużo jagód uzbiera, tego ja pierwszego ożenię.

„Poszli oni wszyscy do lasu i tak zbierają jagody, że ani wyprostują się. Aby tylko prędzej nazbierać, zbierają i zbierają. Rozumni do durnia podeszli i pytają:

— „A co durniu? dużo jagód zebrałeś?

— „Ej, — mówi dureń, — już ja zaraz i do domu sobie pójdę.

„Pozazdrościli rozumni durniowi, wzięli zabili go, nóż w serce wsadzili....“

— Aj! — jęknęło parę kobiecych głosów.

— Nu, nu, tak zaraz wzięli i zabili! — niedowierzająco i z powagą, bajce przesadę zarzucił jeden z parobków. Baba, z wyrazem głębokiego przekonania, głową trzęsąc, powtórzyła:

— „Wzięli, zabili, nóż w serce wsadzili, w ziemię zakopali, piaskiem przysypali, zamiast krzyżyka, nad głową zasadzili wiśnię i poszli do domu.

„Aż tu tą samą drogą jedzie pan; zobaczył wiśnię i myśli sobie:

„Wyrąbię ja tę wiśnię i zrobię z niej dudkę.

„Wyrąbał wisienkę, zrobił z niej dudkę, jedzie sobie i gra, a ta dudka śpiewa:

„Nie graj panoczku, nie graj,
Serduszka mego nie targaj,
Mnie bracia zabili,
Nóż w serduszko wbili,
Czerepkiem oczy nakryli,
Piaseczkiem zasypali,
Wisienkę zamiast krzyża zasadzili....“

„Dziwuje się ten pan, dziwuje się, a dudka prosi i prosi, żeby on na niej nie grał.“

— Aaa, — przerwało znów parę wykrzykników zdumienia.

— *Taki* śpiewała ta dudka, *taki* prosiła . . . au!?

Nastuli oczy, jak dwie srebrne iskry błyszczały, zwiędłe wargi jej, coraz więcej wyrazu przerażenia nabierały. Z łokciami, opartemi o kolana i rozwartemi w powietrzu rękoma, prawiła dalej:

— „Przyjechał pan do tej wioski, gdzie durniowi bracia i ojciec żyli, zaskoczyła jego nocka, przyszedł on do nich i prosi, żeby jemu przenocować pozwolili. Pozwolili jemu przenocować, odprzągł on konia, do chaty wszedł i do gospodarza mówi:

— „Jechałem ja, — mówi — przez taki i taki las, patrzę, aż stoi sobie wisienka, taka równa, *taj* wysoka. Ja tę wisienkę zrąbał i dudkę z niej zrobił. A żeby ty wiedział, jak ta dudka gra! Nigdy jeszcze nie słyszałem, żeby dudka tak grała. Weź stary i pograj troszkę.

„Wziął ten chłop dudkę, grać na niej zaczął, a ona śpiewa:

„Nie graj tatulu nie graj,
Serduszka mego nie targaj,
Mnie bracia zabili,
Nóż w serce wsadzili,
Czerepkiem oczy nakryli,
Piaseczkiem przysypali,
Wisienkę zamiast krzyża zasadzili.“

„Zdziwił się stary i dał dudkę synom swoim, żeby oni na niej zagrali. Grają oni, a dudka śpiewa:

„Nie grajcie braciszkowie, nie grajcie,
Serduszka mego nie targajcie,
Wyście to mnie zabili,
Czerepkiem oczy nakryli,
Piaseczkiem zasypali,
Wisienkę posadzili.“

„Wtenczas wszyscy domyślili się, że rozumni zabili durnia, na mogiłkę poszli, piasek odgarnęli i wszystko tak znaleźli, jak dudka opowiedziała.

„Wtedy tych braci do kancelaryi zabrali i do turmy wsadzili.“ —

Baba mówić przestała, a nikt nie odzywał się jeszcze, kołowrotki obracały się powoli, powoli a z ich osłabłym turkotem mięszały się od czasu do czasu wydawane głośne westchnienia. Zdawało się, że z opowiedzianej bajki wypłynęły widma mordu i kary i niewidzialną chmurą w upalnem powietrzu tej izby zawisły. Jeden Aleksy zawsze wesoły i butny, drwiąco uśmiechał się i na ucho Damianowi szeptał:

— Ot, zlękły się baby bajki! Nu, jaż im jeszcze lepszego strachu napędzę!

Wysunął się do sieni, a po dwóch minutach, z trzaskiem drzwi otwierając, na całą izbę krzyknął:

— Ratujcie ludzie! kto w Boga wierzy, ratujcie! Bąk idzie! rozbójnik Bąk idzie! ot, ot, już przyszedł! z takim wielkim ostrym nożem przyszedł! Hu, hu, hu, hu!

Dziewczęta wrzasnęły i pochowały się za kądziele; nawet Krystyna drgnęła i na dziewczynki u nóg jej siedzące trwożliwie spojrzała; Jasiek krzyknął przeraźliwie i schował się za szerokie plecy ojca. Mężczyzni, z których paru przelękło się też zrazu, wkrótce poznali się na żarcie i śmiechem huknęli. Uspokoiło to kobiety. Poważna Krystyna w gniew wpadła.

— *Nie duryś* Aleksy! — na mężowskiego brata krzyknęła; — ochota ludzi straszyć! Wstydź się!

Ale popłoch nie zaraz ustał. Znać wszyscy obecni dnia tego o Bąku słyszeli; parobcy z jar-

dłubisk; Krzysztof Bohosiewicz z Baniłowa: Józef Łukasiewicz z Kadłubisk; Józef Rudkowski z Wyżnicy; Mieczysław Pawlikowski z Krakowa; Dr. Ignacy Kamiński ze Stanisławowa; Ezechiel Berzeviczy z Bołszowiec; Franciszek Jasiński z Zahajpola; Lu, dom ir Cieński z Okua; Zygmunt Pierko ze Słobódki lesnej; Adolf Czuczawa z Wierzbowca; Antoni Suro zyński z Kopaczyniec; Dr. Weigel z Krakowa; ks. Jan Mardyrosiewicz z Horodenki: Jakób Asłan z Kołomyi; Dr. Szlachtowski prezydent m Krakowa; Mianowski dyrektor banku z Tarnowa; Dr. Edward Korczyński z Krakowa; ks. kanonik Tomasz Stańkowski ze Śniatyna; Romaszkan z Dąbek; ks. J. Nowobielski z Horodenki; Witold Rogoyski z Tarnowa; Antoni Agopsowicz z Tryfanówki; Zima z Peczyniżyna; Longchamps z Kołomyi; Trzech panów N. N. z Horodenki; Ignacy Passakas z Kolanek; Leon Godziemba Węgliński z Onuta; Ignacy Guszkiewicz z Łukawca; Edward Stenzel z Kołomyi; Rozalia Prunkuł z Podhajczyk; Karol Macieliński z Zastawny; ks. Antoni Chyliński z Michalcza; Jan Kloski z Werbiąża; Isydor Torosiewicz z Kidańcza; Zenobjusz Lachowski z Czeremchowa; Antoni Szad bej z Bohorydyczyna; Kajetan Kazimierz Łukasiewicz z Bortnik; Konstanty Siwicki z Ceniawy; Jan Jakubowicz z Pużnik; Paweł Ilnicki z Obertyna; Dawid Wieselberg z Jakubówki; Szczepan Krzysztofowicz z Kornicza; Adolf Müller ze Sopowa; Kohn z Kamionek wielkich; Antoni Bogdanowicz z Matijcwiec; Teodor Rajski z Kopaczyniec; Jakób Łukasiewicz z Żeżawy; Z. Siemiginowski z Jakubówki; Tadeusz Cieński z Drohiczówki; Władysław Krasnopolski z Latacza; Jan Borkowski z Zaleszczyk małych; Dr. Eugeniusz Mitkiewicz z Czerniowiec; Edward Schrötter z Czerniowiec; Kasa Oszczędności m. Krakowa; K. Wentzel z Krakowa; Konstanty Michalewski z Krowinki.

Czerniowce 25 sierpnia 1887

Ignacy Zakrzewski
sekretarz komitetu.

Komitet zawiadowczy ukonstytuował się jak następuje:

Przewodniczący: Artur hr. Gołuchowski z Łosiacza. Egzekutorowie i kontrolowie: Grzegórz Bohdanowicz z Oszechlib i Roman Krzysztofowicz z Karapsziowa. Wydziałowi: Łazarz Passakas z Witelówki i Kajetan Łukasiewicz z Zadobrówki. Kasyer: Dr. Eugeniusz Mitkiewicz. Sekretarz: Ignacy Zakrzewski.

Sprawa bułgarska.

Przedwczorajsze depesze i ostatnie wiadomości przedstawiają stan sprawy bułgarskiej w świetle dla pragnień narodu o wiele korzystniejszem. Szczególnie ważnem jest doniesienie *Biura Reutera* z Konstantynopola. Według niego Porta wysłała właśnie notę okólną do mocarstw, w której donosi im szczegóły propozycyi rosyjskiej. Dotąd zdawało się, że Rosya zwlecze cośkolwiek swoją odpowiedź co do szczegółowego przeznaczenia i zakresu działania swego generała, który podług propozycyi pierwotnej miał być wysłany do Bułgaryi w towarzystwie pełnomocnego komisarza tureckiego. Ale rząd rosyjski pospieszył z odpowiedzią i przedstawił w niej, że radzi wysłać samego generała rosyjskiego Ernrotha w charakterze jedynego regenta w księstwie bułgarskiem i gubernatora Rumelii wschodniej, aby utworzył ministerstwo, zwołał sobranie dla wybrania księcia bez udziału reprezentantów Rumelii i tak zaprowadził porządek w duchu traktatu berlińskiego. Porta uwiadamiając mocarstwa o tej propozycyi, oświadczyła zarazem, iż dotąd nie przedłoży im żadnej własnej propozycyi w sprawie bułgarskiej, — dopóki mocarstwa nie przyjdą między sobą do porozumienia — udzielać im będzie tylko tych propozycyj, które jej przedłoży jakiekolwiek mocarstwo.

Tem postanowieniem chce Porta uwolnić się od wszelkiej odpowiedzialności za możliwe skutki, jakieby wynikły z niestósownego postanowienia i niezręcznego działania. Jest to odpowiedź na przestrogę, udzieloną jej przez Austryę, aby w postanowieniach co do interwencyi była ostrożną, bo cała odpowiedzialność wyłącznie na nią spadnie.

Propozycya rosyjska o regencie rosyjskim wydaje się bardzo prostą, ale ma to do siebie, że jest nieprawdopodobnem, aby na nią zgodziły się mocarstwa, a nadto nie jest zgodną ani z traktatem berlińskim, ani z obowiązującemi ustawami bułgarskiemi.

Niepodobieństwem jest, by Bułgarowie poddali się milcząco i pokornie pod rozkazy takiego rejenta, którego pierwszem działaniem byłoby zniszczenie tego wszystkiego, co dotąd zrobili, a przedewszystkiem zniweczenie unii. Bez poparcia licznej siły zbrojnej wszelkie zarządzenia jego byłyby zupełnie bezskuteczne. Za wysłaniem jego musiałaby pójść bezpośrednio i zbrojna interwencya, a na nią nie zgadzają się stanowczo i bezwarunkowo Austrya, Włochy i Anglia.

Rejencya z poręki czy to Turcyi, czy to Rosyi za zgodą Turcyi i mocarstw była możliwą przed ogłoszeniem księstwa bułgarskiego i przyznaniem mu zupełnej autonomii. Odkąd powstała Bułgarya jako osobne księstwo na mocy traktatu berlińskiego odtąd wybór księcia lub kogokolwiek w jego miejsce na czas przejściowy należy wyłącznie do Sobrania. Czy aktu tego dopełni Sobranie jednego księstwa, czy Sobranie wielkie księstwa i Rumelii, to już rzecz podrzędna wobec owego punktu zasadniczego. Dlatego propozycya rosyjska jest niezgodną z zasadniczą myślą traktatu berlińskiego i z kardynalną podstawą autonomii bułgarskiej.

Według doniesień z Sofii, pierwsza wiadomość o propozycyi rosyjskiej wywołała tam przygnębienie, ale teraz nabrano tam otuchy, skoro się dowiedziano, że Austrya, Włochy i Anglia opierają się użyciu środków przymusowych. Atoli chociaż znikła obawa zewnętrznej interwencyi — nie znikła obawa jakich rokoszów przy pomocy wychodźców i ajentów rosyjskich, z których Rosya skorzysta, aby dopiąć swego celu; jednak władze wojskowe bułgarskie zaręczają, że wszelki ruch stłumić potrafią.

Że i w sferach rządowych rosyjskich nie łudzą się wcale nadzieją, iż sprawa pójdzie gładko w duchu propozycyj rosyjskich, pokazuje się z ostatniego artykułu *Norda*, który pisze, że porozumienie na zgodne postępowanie wszystkich mocarstw w sprawie bułgarskiej nie tak prędko nastąpi

Tymczasem stosunki wewnętrzne mogłyby się ułożyć i ustalić; ale to idzie jakoś trudno, szczególnie z pierwszą i najważniejszą rzeczą — utworzeniem gabinetu.

Jedne doniesienia mówią, że Stambułow po dłuższej z księciem naradzie zdecydował się utworzyć nowy gabinet. Inne doniesienie mówi, że Stransky podjął się tej misyi, najnowsze depesze jednak mówią, że dotąd nie przyszło jeszcze do porozumienia i dlatego gabinet teraźniejszy pozostanie u władzy. Stosunek wzajemny między księciem a Bułgarami ma być chłodny; pierwszy zapał już ostygł głównie dlatego, że książę na każdym kroku uwydatnia szczególnie charakter panującego. To skłania Bułgarów do porównywania księcia Ferdynanda z księciem Battenbergiem, co oczywiście nie wypada na jego korzyść. Bułgarowie są również niezadowoleni z cudzoziemskiego otoczenia księcia; podług wiadomości ze Sofii do *Bud. Corr.* Stambułow miał zwrócić uwagę księcia na tę okoliczność i radzić mu, aby na sekretarzy i adjutantów wybrał sobie Bułgarów, bo tylko ci mogą go informować o stosunkach i osobach.

Wczorajsze depesze mówią, że Francya poleciła swemu generalnemu konzulowi, aby wyjechał z Sofii na urlop nieograniczony; przez to Rosya, Niemcy i Francya nie będą miały w Sofii swoich pełnomocnych reprezentantów; Rosya — jak wiadomo — odwołała swoich konzulów już dawniej i oddała swoich poddanych pod opieką niemiecką. Niemcy odwołały swego generalnego konzula w formie przeniesienia go na inne miejsce chociąż mu poleciły pozostać jeszcze na razie w Sofii; teraz Francya usuwa swego zeprezentanta pod pozorem urlopu.

Wszystko to dzieje się dla przypodobania się Rosyi i dla okazania księciu niezadowolenia tych mocarstw; lecz inne mocarstwa nie poszły za tym przykładem, przeciwnie poleciły swym reprezentantom utrzymywać stosunki z rządem bułgarskim w charakterze prywatnym, w czem tkwi dowód, że te mocarstwa starają się przystósować do nowego porządku rzeczy i uznają go przynajmniej półurzędowo.

Z pomiędzy rosyjskich gazet jedne tylko *Russkija Wiedomosti*, wychodzące w Moskwie, upatrują możliwość pomyślnego rezultatu dla księcia Ferdynanda i twierdzą — że protesta mocarstw mało mają znaczenia. „Znane fakta — piszą *Rusk. Wied.* — choćby n. p. stosunek Rosyi do Ludwika Filipa, wskazują, że monarchowie mogą rządzić i bez sankcyi mocarstw. Fakt podobny wskazać także można w historyi Rumunii, w epoce, gdy była jeszcze księstwem zależnem, — Wziąwszy to na uwagę, dalsze losy ks. Ferdynanda nie tylko jako władcy kraju ale i księcia, który jest w wiadomej zależności od międzynarodowego przyzwolenia, zależą w znacznym stopniu od jego rządów wewnętrznych w kraju i wreszcie od jego stosunków do mocarstw. Jeżeli roztropnością swoich wewnętrznych rządów książę potrafi istotnie utwierdzić się na tronie i przyszłem postępowaniem swojem do zagranicy, a w szczególności do Rosyi potrafi zmazać grzech pierworodny wstąpienia na tron, oraz jeżeli mocarstwa nie uznają za potrzebne pozbawić księcia przemocą tronu, zanim się na nim utwierdzi — to możliwe jest, iż dokonany fakt pozostanie faktem.“

Inne dzienniki, szczególnie *Świet*, napominają do przezorności, aby niezręcznem postępowaniem nie stracić reszty sympatyi, którą postępowaniem gen. Kaulbarsa bardzo nadwerężono. Bardzo ciekawem jest, co pisze znany *Gleb Uspienskoj.* — Przyznaje on otwarcie, że Rosya umie wprawdzie oswobadzać narody z pod panowania tureckiego, ale do niczego więcej nie jest zdolną. Rosya — jak pisze — stoi pod każdym względem niżej od Bułgaryi i nie ma wcale prawa dawać Bułgarom nauki, bo sama pod względem moralnym, kulturowym i ekonomicznym jest jeszcze zerem. W Rosyi rządzi ciemnota i nieuctwo, one dysponują majątkiem, życiem i sumieniem jednostek, okradają państwo i gminy i rozstrzygają o wyrokach sądów. W domu jest roboty wiele, dlatego Rosya zrobiłaby lepiej, gdyby się zajęła własnemi sprawami wewnętrznemi.

Wczorajsze doniesienia ze Sofii mówią, że projekt wysłania generała rosyjskiego do Bułgaryi jest tam przedmiotem rozmaitych i ożywionych komentarzy, z których wynika, że Bułgarya gotowa jest oprzeć się wszelkim zarządzeniom, wymierzonym przeciw księciu. Sądząc z obecnego usposobienia można przypuszczać jako rzecz wielce prawdopodobną, że Bułgarowie nie wpuszczą członków komisyi turecko-rosyjskiej, gdyby ci chcieli wystąpić urzędowo, chybaby zadowolnili się charakterem prywatnym; w zapatrywaniu się swojem opierają się Bułgarowie na przekonaniu, że żaden paragraf traktatu berlińskiego nie daje mocarstwom prawa do wysyłania pełnomocnych komisarzy do Bułgaryi i mięszania się w ich sprawy wewnętrzne.

Dla wyczerpania wszystkich wiadomości ważniejszych trzeba tu zanotować, co piszą *Nowosti* nibyto na podstawie wiarogodnej informacyi, mianowicie, że Porta przyjęła wniosek rosyjski o wysłaniu generała Ernrotha do Bułgaryi jako regenta, i o udzieleniu mu władzy do równoczesnego administrowania w Rumelii w charakterze generalnego gubernatora. Porta stara się teraz o zgodzenie się mocarstw na ten projekt. Gdyby książę Koburski nie ustąpił dobrowolnie, albo gdyby dzisiejsi władcy bułgarscy oparli się wprowadzeniu generała Ernrotha w urzędowanie, na ten wypadek sułtan zobowiązał się wysłać armię turecką przeciw opornym.

Chociaż powyższe doniesienie ma pochodzić ze źródła dobrego, przecież od początku do końca budzi niewiarę — nie tylko dlatego, że jest niezgodne z innemi wiadomościami, ale najwięcej dlatego, że jest tak sprzeczne z interesem Turcyi. Doniesienie *Nowosti* jest tylko wyrazem pragnień tego dziennika i nadziei, które jednak bardzo prawdopodobnie spełzną na niczem.

Nadmieniliśmy przedwczoraj, że nota angielska do rządu tureckiego w sprawie bułgarskiej ostrzega Portę o niebezpieczeństwie zbrojnej interwencyi, bo Macedonia gotowa chwycić za broń dla posiłkowania Bułgaryi i Rumelii. Otóż ta Macedonia zamieszkałą jest w przeważnej części przez Bułgarów (według pokoju San-Stefańskiego miała należeć do Wielkiej Bułgaryi), po części przez Greków szczególnie na wybrzeżu a po części przez Turków i Albańczyków. Jak niedawno wspominaliśmy — w okolicach górzystych tego kraju władza turecka prawie nie istnieje; faktyczny rząd jest w rękach przewódców rokoszan, którzy się trudnią rozbojem

Według opisu szczegółowego tamtejszych stosunków w *Daily Telegraph* rząd turecki dla przywrócenia porządku i powagi swej władzy wysłał wprawdzie oddział z 400 jezdnych w okolice Saloniki i batalion piechoty w okolice Seresu; oddziałom tym udało się wprawdzie pochwytać dwa takie oddziały, ale inne gospodarują po dawnemu. Korespondent tego dziennika wymienia siedm takich oddziałów w sile rozmaitej po 5 do 25 ludzi, oraz ich przewódców. Istnienie ich jak z jednej strony dowodzi, że rząd turecki nie ma ani siły, ani powagi, tak z drugiej strony, że ludność miejscowa widocznie sympatyzuje z tymi przewódcami.

Od pojawienia się takich band rozpoczynały się zwykle wszystkie powstania przeciw rządowi tureckiemu. Nieoględne wystąpienie rządu przeciw takim oddziałom, łączące się zwykle z zemstą srogą na okolicznych mieszkańcach bez badania i sądu bywało powodem powszechnego powstania i zawziętej walki bez oglądania się na winnych i niewinnych. Od tego zaczęło się w Bułgaryi r. 1875, to mogłoby się powtórzyć teraz w Macedonii i prędzej czy później skończyłoby się klęską rządu tureckiego, gdyby dopuścił do zbrojnej interwencyi. Rząd turecki zdaje się sam tak samo patrzy na tę sprawę i dlatego tem pewniej pójdzie za przestrogą angielską.

Równocześnie z tym bezrządem, który wygląda jakby przygrywka do ruchu powszechnego, szerzy się w Macedonii chęć połączenia się z kościołem zachodnim a więc oderwania się nawet na polu wyznaniowem od wszelkiej łączności z Rosyą, urzędowe wiadomości z Watykanu głoszą bowiem, że z Macedonii nadchodzą prośby o przysłanie księży katolickich dla przyspieszenia pracy w nawracaniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 sierpnia.

Opór włościan przeciw wprowadzeniu nowej ustawy drogowej jeszcze zawsze sporadycznie się pojawia. W gminie Kosiny, powiatu łańcuckiego włościanie stawili opór, zawezwano pomocy wojska, które też przybyło i zostało rozkwaterowane we wsi na egzekucyę. Obecnie wojsko już opuściło wieś. W tym samym powiecie gmina Markowa podniosła opór, i posłano tam także wojsko. Na szczęście ani w jednym ani drugim wypadku nie było krwawych zajść. P. namiestnik Zaleski bawił w Łańcucie u hrabstwa Potockich — wszakże wątpić należy, ażeby prawdą było doniesienie dzienników wiedeńskich, że osobiście interweniował w obec opornych gmin. Pobyt p. namiestnika w Łańcucie miał charakter czysto prywatny.

Do Wiednia przybył namiestnik Czech, bar. Kraus — konferował czas dłuższy z prezydentem ministrów hr. Taaffem i innymi ministrami, i miał potem dłuższą prywatną audyencyę u cesarza. W poniedziałek rano powrócił do Pragi. Pobyt jego w Wiedniu wiążą z dwiema sprawami, które dziś głównie a raczej wyłącznie zajmują opinię publiczną w Czechach — tj. z uzupełniającemi wyborami do Sejmu w miejsce niemieckich secesyonistów, i z opozycyą Czechów przeciw redukcyi szkół średnich. W obu tych sprawach, tak ważnych dla wewnętrznej polityki austryackiej, musiał bar. Kraus złożyć szczegółowe relacye i otrzymać wskazówki co do dalszego postępowania.

Rada gminna miasta Tabor uchwaliła wejść w rokowania z rządem co do warunków, pod któremi gmina zgodziłaby się na zarządzone przez p. ministra oświaty zwinięcie wyższych klas szkoły realnej. Do dzienników wiedeńskich donoszą, że do Pragi udać się mają wybitni mężowie polityczni z koła polskiego, celem zażegnania burzy, jaka wisi nad ministerstwem z powodu rozporządzeń ministra Gautscha. U nas w kraju nic o tem dotąd nie wiadomo.

Dziennik Posnański donosi:

„Po kilkotygodniowej przerwie znów się szerzą wieści o kurczeniu ojczyzny. I tak do *Orędownika* piszą z wrzesińskiego, że wieś Sokolniki pod Wrześnią, własność radcy p. Juliana Lewandowskiego z Jeżewa idzie na kolonizacyę. Pertraktacye z komisyą kolonizacyjną mają być w pełnym biegu i lada chwila obie strony mają podpisać kontrakty.“

Postępowanie władz pruskich z nauczycielami polskimi charakteryzuje następujący reskrypt ministra wyznań, ogłoszony przez powiatowego inspektora w Wejherowie:

„Podług raportu nadesłanego do władz, należą do spółek pożyczkowych w Prusach Zachodnich także nauczyciele jako członkowie. Odwołując się na rozporządzenie król. regencyi w Poznaniu — wydane pod d. 18 marca 1872 r. (*Centralblatt* 1872 str. 206) przypominam, że zakazać należy bezwarunkowo nauczycielom należenia do Towarzystw polskich, jakiekolwiek nazwyby one miały.“ Powiatowy inspektor zwraca w końcu uwagę na to, że przeciw niestosującym się do tego rozporządzenia król. regencya odpowiednio wystąpi.

Niemiecki urząd kanclerski (w zastępstwie sekretarz stanu von Bötticher) orzekł dnia 21 sierpnia b. r., iż na skutek prawomocnych wyroków izby karnej sądu ziemiańskiego w Toruniu z d. 9 lipca 1886 r. i 8 lipca 1887 roku przeciwko wychodzącemu w Warszawie dziennikowi *Gazeta Warszawska* i na podstawie § 14 ustawy prasowej z d. 7 maja 1874 dalsze rozszerzanie tegoż organu zostaje zakazane w obrębie państwa niemieckiego na przeciąg lat dwóch.

W Altonie rozpoczął się w dniu 26 b. m. proces socyalistów. Oskarżonych jest 13, między nimi jedna kobieta, Mussfeldt. Przeważnie są to 4 miesiące temu uwięzieni robotnicy z fabryki cygar, oprócz F. Steinfatta, korespondenta hamburskiego organu socyalistycznego i H. Molkenbuhra, fabrykanta cygar. Obwinieni są wszyscy o potajemne związki, dążące do przewrotu, o rozszerzanie zakazanych druków, podróże agitacyjne i t. d. Na uwagę zasługuje raport komisarza policyjnego Engel'a, tyczący się organizacyi partyi; według niego do tej pory istnieje niewykryty centralny komitet wyborczy, na jego czele stoi 12 osób, które mianują mężów zaufania i przełożonych okręgu. Ci ostatni zajmują się właściwą agitacyą potajemną; również zwoływane bywają kongresa, na które są wysyłani delegaci. Jeden z paragrafów planu organizacyi bardzo gruntownie oznacza obowiązki i prawa opłacających składki członków; komitet centralny wyborczy załatwia także korespondencyę. Podobnych planów organizacyi udało się policyi posiąść sztuk cztery, a druki znalezione, złożone są w 8 wielkich pakach i workach.

Socyalno-demokratyczna partya parlamentu niemieckiego rozesłała okólnik do swoich stronników, wzywając ich do uczestnictwa w kongresie, jaki odbędzie się w jesieni rb. za granicą; aby zaś nie przeszkodzono kongresowi, nie wyrażono w okólniku czasu ani miejsca zebrania się kongresu. Okólnik ten, według telegramu *Wien. Allg. Ztg.* jest treści następującej: „Prawa wyjątkowe zmuszają nas odbyć kongres za granicą, dla tego czas ani miejsce gdzie się kongres odbędzie, nie będą ogłoszone. Na porządku dziennym, oprócz sprawozdań z działań, postawionym będzie wniosek posła Liebknechta: zwołania w roku przyszłym międzynarodowego kongresu robotniczego, w celu wspólnego zastanowienia się robotników wszystkich krajów oświeconych nad ustawodawstwem o zabezpieczeniu robotników, oraz kongres zajmie się stosunkiem demokracyi socyalnej do anarchistów“.

Presse donosi, iż sumą wyasygnowaną na rozszerzenie fortyfikacyj w Kongresówce, o czem wspominaliśmy, objęte są również baraki na 150.000 ludzi, które będą pobudowane pod Warszawą na Mokotowie i Powązkach.

W prowincyach nadbałtyckich nauczyciele wszystkich gimnazyów i szkół realnych odpowiedzieli na zapytanie kuratora okręgu naukowego, p. Kapustina, że nie będą mogli w krótkim czasie wykładać po rosyjsku. Tylko nauczyciele szkoły realnej w Mitawie odpowiedzieli że będą mogli, z wyjątkiem profesora języka niemieckiego Westermanna, który oświadczył, że nie włada na tyle językiem rosyjskim. Wysłano go za to pod zarzutem stawiania oporu rządowi, na wygnanie do Wiatki.

Ukaz carski wydany pod dniem 18 b. m. do rządzącego senatu stanowi: „Wszystkie nieuprawne grunta, leżące wzdłuż rzeki Murghabu, do których może być zastósowany system nawodnienia, uznać własnością cara panującego, z nadaniem im nazwy: „Murghabskich carskich dóbr“. Odnosi się to do przestrzeni, oderwanej mocą niedawnych układów z Anglią od Afganistanu.

Z Taganrogu telegrafują pod d. 22 b. m. do *Odeskiego Wiest.*: „Wczoraj w Rostowie zaszły zaburzenia uliczne, które rozpoczęły się od bójki Rosyan z Mahometanami. Wojsko i policya nie zdołały uśmierzyć do wieczora niepokojów. Wiele osób zostało ciężko rannych, zabitych nie ma. Telegrafowano po gubernatora i kozaków do Nowoczerkawska“.

Podczas tegorocznego jarmarku w Niznim Nowgorodzie, omal nie ponowiły się zaburzenia antiżydowskie. Jak pisze *Now. Wremia*, „tylko energiczne środki zaradcze gubernatora Baranowa powstrzymały rozwój wypadków,

---

marku przywieźli o nim opowiadania straszne; nasłuchały się ich kobiety. Hanulka ręką serce przyciskała.

— Bije, oj, jak bije i uspokoić się nie może! — jęczała.

Wielka Ulana kroplisty pot z czoła ocierała.

Wszystkie wyrzekały.

— Oj, *kab* ciebie Aleksy... żeby takiego strasznego człowieka śród nocy wspominać... jeszcze nie daj Boże czego i wywróżysz! jeszcze i na prawdę kiedy przyjdzie....

— A przyjdzie! Z takim wielkim, ostrym nożem przyjdzie! — zażartował jeszcze młody chłop.

— Aj! — krzyknęło znowu parę głosów.

— *Hodzi!* — stanowczo wymówiła Krystyna i w silniejszy ruch kołowrotek swój puszczając, dodała: — ot, zaśpiewajmy lepiej.

Głos miała piękny, rozległy, poważny, jak cała jej postać; wiedzieli wszyscy, że choć od szesnastu już lat mężatką była, śpiewać lubiła bardzo. Równą, długą nić powoli snując z kądzieli, rozgłośnie, poważnie zawiodła:

— Oj, woły moje, da połowyje,
Czemuż wy nie orecie,
Oj, leta moje, leta mołodsieńkie,
Czemu wy marnie idziecie....

Chór głosów różnych: srebrnych i czystych, piskliwych i fałszywych, zgodnie przecież podjął:

— Kab wołom moim da pasza była,
To jeny pooralib,
Kab letom moim, da rozkosz była,
To jeny pohulalib....

Wielką, przewlekłą, wzdymającą się, to opadającą falą płynęła pieśń w dusznem powietrzu izby, kołowrotki jej wtórowały równym, ale powolnym i przyciszonym terkotem; złotawo w blaskach ognia lśniły z kądzieli snujące się nici i błyskały, czasem brzękały na piersiach dziewcząt różnobarwne sznury paciorek. Nad dziewczętami wiły się i ulatywały w komin błękitne dymy papierosów, połyskujących w cieniu, jak nadpowietrzne iskry i z cienia wyglądały czerwone policzki, kudłate głowy, rozpromienione oczy parobków. Z obu stron Krystyny dwie dziewczynki przysiadły na ziemi i nagie nogi daleko pod blask ognia wysuwając, głowy okryte płowemi frendzlami na kolana matki opuściły. Czerwony czepiec Nastuli kołysał się w obie strony, aż opadł na krawędź komina. Baba usnęła.

Ale właśnie w tej chwili stary chłop samotnie i w milczeniu u ściany siedzący, powieki podniósł. Zdawaćby się mogło, że z głębin jakichś, jemu tylko znanych, fale pieśni na powierzchnię życia go wyniosły. Podniósł powieki i z osłupiałą uporczywością wpatrzył się w przeciwległy punkt izby. Przed chwilą, gdy Aleksy z hałasem drzwi otwierając huknął: Bąk idzie! rozbójnik Bąk idzie! — gość, obok Jelenki siedzący, zatrząsł się całem ciałem i jak miną podrzucony, zerwał się z miejsca. Wprzódy bajki, przez Nastulę opowiadanej, słuchał z większem jeszcze wytężeniem uwagi, niż wprzódy zagadek, — jak w tęczę wpatrywał się w babę, uśmiechając się, czasem oczyma radośnie błyskając. Wykrzyk chłopa wyrwał go z zasłuchania i nakształt iskry elektrycznej, zatrząsł całem jego rosłem, lecz chudem, wyniszczonem ciałem. Porwał się z miejsca, kij swój, który pomiędzy kolanami trzymał, w ręku mocno ścisnął i ku drzwiom się rzucił. Ale prawie zaraz wybuchnął śmiech parobków, oznajmiający, że słowa Aleksego obecni za żart poczytali. Przybyły zatrzymał się i do odejścia wciąż się mając, chwilę jeszcze zmąconemi oczyma po izbie wodził. Na ściany, na sufit, na komin, blaskiem ognia buchający, patrzył i patrzył, aż wzrokiem spotkał u ściany siedzącą, nieruchomą postać starca. Powoli w dół ku ziemi opuszczać się zaczął. Za beczułką, na glinianej podłodze przysiadł, widać było, że tylko na chwilę przysiadł, kij w obu spuszczonych rękach trzymając. Całe ciało jego ukryło się za beczułką, z za której tylko stalową iskrą pobłyskiwało okucie jego kija i nad którą wznosiła się jego głowa. Na tę głowę spojrzał Mikuła powieki wznosząc i nie odrywał już od niej osłupiałych oczu. W padającym na nią z komina ukośnym szlaku światła, półcieniem otoczona, głowa ta wydawała się zawieszoną w powietrzu i uporczywie, nieruchomo na starego Mikułę patrzyła. Stary rękę do czoła podniósł i gwałtownie zaszeptał:

— W imię Ojca i Syna....

Potem ręka jego powoli w dół osuwać się zaczęła, palce, jakby władzy pozbawione rozwierały się, sztywniały, aż fajka wysunęła się z nich i na ziemię upadła. On tego nie spostrzegł.

— Jezu Chryste, — zaszeptał znowu i cały naprzód pochylony, patrzył na twarz, która z przeciwległej strony izby na niego patrzyła i coraz podobniejszą stawała się do maski tragicznej, chudej, wynędzniałej, kośćmi policzków pod zapadłemi skrońmi sterczącej, żałością niezmierną niby wewnętrznem łkaniem wstrząsanej. Wykrzywione jej usta były silnie zawarte, a jednak przemawiała ona, wyraźnie do starego przemawiała: „Tatulu, czy poznajecie mnie? oj, tatulu, przypomnijcie sobie, jaki ja kiedyś był i zobaczcie, jaki ja teraz!“

— Jezu Chryste najmiłosierniejszy, zmiłuj się nad nami! — szeptał stary.

U komina przewlekle, chóralnie rozlegała się strofa pieśni:

— Wzojdzi miesiaczeńku,
Jak mlinowoje koło,
Wyjdzi dzieucsyno, serce jedynieńkie.
Perehowory do mieni słowo....

Twarz z nad beczułki wyglądająca, w powietrzu jakby zawieszona, do starego przemawiała: wyraźnie przemawiała:

„Pamiętasz ty tatulu, oj, czy pamiętasz ten dzionek letni, słoneczny, kiedy ty na górę wchodził, sieć z rybami na plecach niosąc, a ja za tobą bosy biegł i skakał po piasku, z radości tak krzycząc, że aż rozlegało się po wiosce i między sosny, nad mogiłki, dzwonkami leciało? Pamiętasz tatulu, oj, czy pamiętasz?...“

U komina pieśń z wtórem kołowrotków wzmagała się coraz i rosła, zdawało się, że ściany chaty rozsadzała:

— Jak mnie do ciebie wyjści,
Do ciebie howoryci,
Koli ludzie śmiejutsia,
Szto mnie s toboju nie życi....

Głowa nad beczką, w powietrzu jakby zawieszona, powoli trząść się zaczęła, powiekami ku staremu Mikule mrugając. „Nie żyć mnie z tobą tatku, nie żyć mnie w tej chacie, gdzie chleba nigdy nie brakuje i ludzie w zgodzie żyją, czasem na wesołe wieczornice schodząc się i weseląc. Przypadkiem ja tu zaszedł, sam nie wiedząc gdzie idę, byle dalej zajść i uciec od tego, co mnie z tyłu goni, oj tak goni, że aż mnie skóra na plecach cierpnie, to piecze.... Przypadkiem ja tu przyszedł i nie wytrzymał, taj do chaty zaszedł, ale mnie tu nie żyć.... Zaraz wstanę, *taj* pójdę, bo grzechów dużo na świecie popełniłem, ażeby za nie żadnej pokuty nie było, nie *możno* tatku... ty sam powiedział i osądził, że nie *możno...*“

Ku trzęsącej się nad beczką głowie, głowa starego także trząść się zaczęła. Zdawało się, że odpowiada, powtarza:

— Nie *możno* synku, *nijak* nie *możno!*

Nagle wyprostował się stary, lecz silny Mikuła, ogromną żylastą rękę po oczach przesunął i gwałtownym szeptem zaklął:

— To i zgiń, przepadnij, kiedy taki... Pfuj, maro z tamtego świata! jaka nieczysta siła ciebie po świecie wodzi? Zgiń, przepadnij!...

Szerokiemi plecami do izby się zwrócił, a do ściany twarzą tak ponurą i groźną, jak gromowa chmura.

— Zgiń i przepadaj, kiedy taki — powtórzył. O chropowatą ścianę oparł wielkie, wyłysiałe, w sto fałd i zmarszczek wyrzeźbione czoło. Nic już wiedzieć nie chciał.

Izbę napełniał teraz wesoły, swawolny śpiew:

— U polu krynica,
U jej woda sacsytsia,
Mołodyj mołojczyk,
Wielkij ladaucsyca,
Robić on nie chocse,
Ani pracować.
Tylko pić, hulaci,
Dzieuki namawlaci.

(Dok. nast.)

których ofiarą w r. 1884 padli kudawińscy żydzi". Środkami owemi energicznemi było: obicie rózgami dymisyonowanego podoficera Skudniewa i włościanina Maślennikowa, którzy rozpoczęli bicie żydów, domagając się od nich pieniędzy.

Dzienniki francuskie zajęte obecnie przeważnie zdradzeniem planu mobilizacyi — i nie dziwnego, jest to bowiem rzeczą bardzo smutną dla zarządu wojskowego, że próba czynnego wystąpienia armii utknęła zaraz na samym wstępie na tem, co najważniejsze, t. j. na tajemnicy. *Figaro* wprawdzie zapewnia, iż „planu mobilizacyi nie dostarczył mu nikt wysoko położony ani też nikt z drukarni rządowej,“ ale bez względu, kto go dostarczył, fakt zdradzenia tajemnicy dowodzi bardzo smutnych stosunków.

Voltaire donosi pod d. 29 b. m.: „Śledztwo w sprawie zdradzenia planów już ukończone i uwięziono dwóch żołnierzy Roussel'a i Modal'a z 20 oddziału sztabowego, urzędujących jako pisarzy; stawieni oni zostaną przed sąd wojenny oskarżeni o zdradę stanu.“ Inne dzienniki utrzymują, iż śledztwo nie zostało jeszcze ukończone „obaj uwięzieni żołnierze nie są jedynymi winowajcami.“

Mobilizacya rozpoczęta została i jak telegrafują do *Liberté* z Tuluzy, ludność miejska poddaje się rozporządzeniom władz wojskowych bez szemrania, natomiast ludność wiejska nie może zrozumieć dokładnie próby mobilizacyi i sądzi — że istotnie chodzi o wojnę.

Paweł Cassagnac, któremu mimo jego bonapartyzmu nie podobna odmówić politycznej bystrości — ogłasza w *Autorité* ciekawy artykuł ostrzegający przed zbytecznem zaufaniem w francusko-rosyjskie przymierze. Wypowiada przekonanie, że Rosya pomimo najlepszej chęci nie może zawrzeć przymierza z republikańską Francyą, z którą co sześć miesięcy inne ministerstwo jest u steru. Sądzi on, że Rosya pokonała już swoją naturalną niechęć i ułożyła się z Niemcami: „Na czem ta ugoda polega, nie możemy na pewno powiedzieć, ale nie trzeba być zaufanym obu rządów, aby domyślać się, że układ ten nie jest dla nas korzystnym. Leży to w naturze rzeczy, że jeżeli Niemcy czynią ustępstwo Rosyi, dzieje się to tylko dla tego, żeby jakieś ustępstwo przeciw nam uzyskać. Spodziewajmy się, że Francya zda sobie sprawę z nowego stanu rzeczy, i ustrzeże się z jednej strony wszelkiej nieostrożności, któraby na nas Niemców sprowadzić mogła, z drugiej zaś zaniecha radykalnej, rewolucyjnej polityki, któraby mogła Rosyę, naród konserwatywny (?) i chrześciański (!!) od nas odwrócić“.

Podobnym objawem opinii francuskiej jest ogłoszenie przez *Républ. Franc.* listu Katkowa z dnia 27 maja r. b. pisanego do przyjaciela w Lugano w odpowiedzi na zapytanie: jak zapatruje się Katkow na przymierze rosyjsko-francuskie. Katkow odpisał: „ja nienawidzę Francyi na śmierć, ponieważ tak przedtem jak i teraz jest ogniskiem liberalizmu i rewolucyjnych ruchów i nie wątpię, że doczekam się dnia w którym powtórnie zobaczę we Francyi wojska porządku. Wszelako dzisiaj, gdy Rosyi zagrażają Niemcy i Austrya, przymierze z Francyą jest nieuniknioną, chociaż nieprzyjemną koniecznością“. *Rép. Fr.* dodaje: „nie pięknie to ze strony p. Dérouléde'a, iż odbywa pielgrzymkę do grobu człowieka, który życzył sobie nowego najścia barbarzyńców“.

Za rezolucyą Gladstone'a głosowała jego partya, oraz Irlandczycy (parneliści); liberalni unioniści podzielili głosy; za rządem głosowała większość tej partyi, między niemi Hartington, John Bright i T. W. Russel, podczas gdy Chamberlain, Collings, Hingley i Buchanan głosowali za rezolucyą Gladstone'a.

Deputowany irlandzki William O'Brien, zawezwany został przed sąd z mocy nowego billu karnego, za mowę, — jaką wygłosił w Mitchelstown przy ekzmisyi dzierżawców. *United Ireland*, którego wydawcą jest O'Brien, pisze z tego powodu: „partya narodowa niczego więcej sobie nie życzy, jak procesów; radujemy się, że wyjdzie na jaw cały system praw i sprawiedliwości kampanii przeciwko nam rozpoczętej, oby tylko rząd nie znalazł wybiegu i nie cofnął się. O'Brien nie zaprzeczy ani jednego słowa, wypowiedzianego w Mitchelstown“. Daleko gwałtowniej występuje *Cork Daily Herald*, który pisze: „Jeżeli O'Brien pójdzie do więzienia, naród wnet każe, z jakiego wyrósł drzewa; na każdy akt tyranii odpowie śmielszemi żądaniami. Jeżeli lordowie-właściciele poślą przywódców ludu do więzienia, pociągną się przywódcy na zasłużoną karę, jaką im lud wymierzy“.

Wystawa krajowa.

Program uroczystego otwarcia wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej, oraz sztuki polskiej w Krakowie 1887 roku.

Dnia 1 września b. r. odbędzie się o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Maryi, w którem wezmą udział: Komitet wystawy i osoby zaproszone na otwarcie wystawy. Cechy z chorągwiami będą obecnemi na nabożeństwie.

Bilety zaproszenia na otwarcie wystawy, służą zarazem za legitymacyę wejścia do środkowej nawy Kościoła.

Nawa lewa kościoła Najświętszej Panny Maryi zarezerwowaną będzie dla pań.

Po skończonem nabożeństwie uda się komitet, starsi cechów, osoby zaproszone, tudzież publiczność, chcąca brać udział w otwarciu wystawy, na plac wystawy krajowej na Błoniach.

Dyrektor wystawy wraz z członkami komitetu wykonawczego, do tego upoważnionymi, wskażą zaproszonym, tudzież przybyłej publiczności miejsca.

Następnie dyrektor wystawy uda się po JEks. p. namiestnika, jako zastępcę najdostojniejszego protektora arcyksięcia Rudolfa i wprowadzi go do loży protektorskiej w pawilonie głównym. Prezes wystawy prezydent miasta dr. Szlachtowski, tudzież prezes wystawy hr. Artur Potocki, powitają JEksc. p. namiestnika mową, a JEkscelencya imieniem najdost. protektora ogłosi otwarcie wystawy.

Dyrektor wystawy oprowadzi po wystawie Jego Ekscel. p. namiestnika, tudzież zaproszonych gości.

Po ukończeniu zwiedzania wystawy rolniczo-przemysłowej uda się JE. p. namiestnik, tudzież komitet wystawy i goście do Sukiennic, celem otwarcia wystawy sztuki polskiej. Dyrektor Matejko i dyrektor Muzeum Narodowego Łuszczkiewicz, udzielać będą wyjaśnień.

Zaproszonych na otwarcie wystawy uprasza się o strój narodowy albo świąteczny.

O godzinie 3 po południu odbędzie się obiad wspólny w sali restauracyi na placu wystawy.

Wstęp na wystawę w dzień otwarcia oznacza się dla publiczności na 1 złr.

Ceny wstępu na wystawę: we środę 50 cnt., w niedzielę i święta 15 ct., w inne dnie 30 ct.

Bilet na cały miesiąc wrzesień kosztuje 8 złr.

Na otwarcie wystawy, oraz dla sprawozdań z tejże, jak nam donoszą, przybyć mają dość licznie dziennikarze z Warszawy, Lwowa i zagranicy. Z przykrością się dowiadujemy, że znów, jak podczas pamiętnego pobytu w Krakowie arcyksiążęcej pary, szanowny komitet wystawy nie raczył przysposobić na placu jakiejkolwiek ubikacyi, gdzieby zarówno polscy jak obcy pracownicy pióra przygotować mogli swoje sprawozdania. — Pod tym względem u nas wyrabiać się już zaczyna pewna tradycya obojętności, czy niechęci dla tych, którzy z dalekich stron bodaj przybywają, aby czytający ogół poinformować o rezultacie zbiorowej pracy na rzecz publicznego dobra. W lokalnych stosunkach krakowskich aż nadto już przywykliśmy do tego, że nie jednakiemi względami licznych „powag“ z komitetów szczycić się mogą pracownicy różnych dzienników, przypuszczaliśmy wszakże, że z chwilą otwarcia wystawy już nie o osoby, lecz o sprawę rozchodzić się powinno, tymczasem i tu jak się okazuje dla ogółu dziennikarzy nic nie uczyniono, a jak zwykle bujnie się rozwinie protekcya dla wybranych.

Dla osób przybywających na wystawę główną arteryą komunikacyi w Galicyi, koleją Karola Ludwika, przypominamy, że generalna dyrekcya tej kolei zezwoliła na opust z cen jazdy dla biorących udział w wystawie na 33 prc. dla jadących II i III klasą na całej przestrzeni do Krakowa i z powrotem z warunkiem wykazania się odpowiedniemi legitymacyami i używania zwyczajnych pociągów osobowych i mięszanych.

Zastosowanie tegoż zniżenia cen jazdy nastąpi w ten sposób, że kupując cały bilet I klasy do Krakowa, można jechać tam i z powrotem II klasą, zaś kupując połowę biletu I kl., można jechać tam i z powrotem III klasą.

Przy kupnie biletu jazdy, ma być również karta legitymacyjna w celu przestęplowania przedłożoną; bilet pozostaje w rękach podróżnego. Do jazdy z powrotem ma być ten bilet wraz z kartą legitymacyjną kasie osobowej w Krakowie do powtórnego przestęplowania przedłożony, poczem na stacyi dojazdowej oddany.

Opust ten ważny dla jazdy do Krakowa na czas od 25 do 30 sierpnia b. r., dla jazdy z powrotem zaś do 15 października b. r.

Obfite zasoby artystycznych wyrobów rękodzielnika polskiego z ubiegłych stuleci gromadzi wystawa starożytności obok sprzętów kościelnych.

Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby za przykładem cechu piekarskiego, który przesłał do Sukiennic dzban cynowy z r. 1564, zwracający uwagę swą formą i grawirowaniem, jakoteż szereg z rozmaitych lat pochodzących kufli z podobnego materyału a ozdobnych rytowanemi św. patronami ofiarodawców, ornamentacyami i napisami, — poszły także inne cechy i wszelkie: znaki, godła, wilkomy, knie, buzdygany, pieczęcie lub odciski tychże i inne pamiątkowe przedmioty, a to z jakiegokolwiek materyału i epoki, tak z kruszcu jak i z drzewa, szkła, kości i t. p. choćby nawet mniej ozdobne — przesłać zechciały na wystawę.

W ten sposób zestawione razem i uporządkowane podług cechów owe pamiątki stanowiłyby nietylko ważny przyczynek do historyi sztuki ojczystej, ale i ze względu poznania wewnętrznego życia cechów miast polskich miałyby doniosłe znaczenie. Wiemy, że w miastach naszych prócz Krakowa także we Lwowie, Przemyślu, Tarnowie i t. d. bądź przy archiwach cechowych, bądź też w magistratach lub muzeach przechowują się podziśdzień rozmaite, bardzo ciekawe zabytki tego rodzaju. Zebraniem ich, powtarzamy, oddałoby się nieocenioną przysługę archeologii ojczystej.

Spodziewamy się, że wszyscy, od kogo to zależy, przyczynią się chętnie do uskutecznienia tej myśli, a urzędy miejskie i cechy, przejęte duchem patryotycznym czci dla świetnych chwil ich rozwoju, pojmą, że obowiązkiem ich obywatelskim dopomagać, o ile w ich mocy, do uwidocznienia życia duchowego i obyczajowego, oraz stosunków i znaczenia cechów w ubiegłych wiekach. Dział to dotąd mało zbadany, dlatego wymaga tem gorętszego poparcia ogółu. Gdy zaś koszta przesełki ponosi wystawa, gwarantuje całość i pomieszcza nadesłane przedmioty w tak odpowiednim gmachu jak Sukiennice, nic przeto nie stoi na przeszkodzie i niczem w takim razie nie dałaby się wytłomaczyć obojętność dla dobrej i szlachetnej sprawy.

Jak się dowiadujemy od szanownego komitetu wystawy, przedmioty przesełane na wystawę sztuki polskiej a należące do oddziału starożytność będą i po oznaczonym terminie mogły być przyjmowane. *Ly.*

Powtórnie już zaznaczamy, iż dział sztuki polskiej na wystawie, zajmujący sale Sukiennic, kto wie, czy nie zaćmi prawdziwą wspaniałością swoją wszystkich innych działów i grup. Podajemy suchy spis nazwisk artystów polskich żyjących i zmarłych, których prace olejne, w ostatnich dwudziestu latach wykonane, nadesłano na wystawę w ogólnej liczbie około trzechset obrazów:

Abramowicz, Ajdukiewicz Tad., Alchimowicz Kazimierz, Andrzejkowiczówna, Axentowicz Teodor, Bakałowicz Władysław, Bakałowicz Stefan, Benedyktowicz Ludomir, Bierkowska Karolina, Bierkowska Leona, Bilińska Anna, Binkiewicz Stanisław, Borkowski Alfons, Brandt Józef, Brochocki Walery, Bryll Ferdynand Stanisław, Bryniarski Stanisław, Brzeski Bronisław Julian, Buchbinder Szymon, Chełmoński Józef, Cichocki Feliks, Ciesielski Władysław, Daniszewski Fr. Ksawery, Dębicki Stanisław, Dukszyńska Emilia, Dulębianka Marya, Eljasz Walery, Gerson Wojciech, Gottlieb Maurycy, Grabowski Andrzej, Gramatyka Antoni, Greim Jan, Grocholski. Gryglewski, Harasimowicz Marcelli, Hirszenberg Samuel, Horowitz Leopold, Ichnowski Michał, Jankowski Czesław, Jaroczyński Maryan, Jasiński Emil, Jasiński Zdzisław, Jezierski Antoni, Kochanowski Roman, Koniuszko Wacław, Kossak Wojciech, Kotowicz Apolinary, Kotsis, Kozakiewicz Antoni, Krajewski Marceli, Kryciński Walery, Krzesz Józef, Krudowski, Kruszewski Józef, Leopolski Wilhelm, Lepszy Edward, Lipiński Hipolit, Lisiewicz Tomasz, Łaszczyński Bolesław, Łosik Tomasz, Łuskina Włodz., Łuszczkiewicz Władysław, Machniewicz Franciszek, Malczewski Jacek. Małecki Wł., Maleszewski Tytus, Mańkowski Konstanty, Matejko Jan, Merwart Paweł, Michalski Z., Miller Karol, Mioduszewski Jan Ostoja, Miłecki Kaz., Mniszek hr. Andrz., Moniuszko J., Mroczkowski Aleks., Papieski Z.. Piccard Leon, Piechowski W., Piotrowski A, Piwnicki Witołd, Pruszkowski Witołd Radziejowski Stan., Reychan St, Reyzner Miecz., Rodakowski, Römer Alf., Römer Ed., Rosen Jan, Rossowski Wł., Rybkowski T., Sandoz A., Schouppé Alf., Sidorowicz, Siemiradzki H., Stasiak Ludwik, Strażyński Aleksy, Styka Jan, Świerzyński Saturnin, Świeszewski Aleksander. Szembek hr. Stan., Szermentowski J., Sztencel Maurycy, Szymanowski Wacł., Szyndler Pantaleon, Techner Marya Władysława, Trębacz Maurycy, Trojanowski Wincenty, Unierzycki J. K., Wawrzyniecki Maryan, Wielogłowski A., Witwicki Eug., Wodziński J., Wolski St., Wyczółkowski, Zadrażil Kazimierz.

Prawdziwie piękna pogoda sprzyja w dniach ostatnich gorączkowej czynności, przed jutrzejszym dniem urzędowego otwarcia, prowadzonej na placu wystawy dniem i nocą. Przy świetle pochodni pracowali nocą liczni robotnicy nad doprowadzeniem do porządku drogi, wiodącej od wejścia do pawilonu głównego. W dzień ruch ciągły, gwar; co chwila zajeżdżają wozy z bardzo licznemi jeszcze przedmiotami — przed pawilonami odbywa się ich rozpakowywanie, słowem, na całej przestrzeni dotąd panuje nieład i chaos, a ustąpi on niezawodnie na jutro, aby po uroczystem otwarciu trwał jeszcze przez kilka dni, aż do zupełnego uporządkowania.

Dziwić się temu, ani za złe brać nie można, toż samo powtarza się bowiem prawie na każdej wystawie i nie ma poprostu sposobu zapobieżenia temu. Komitet dobrze czyni nie odkładając dnia urzędowego otwarcia, gdyż gdyby nawet termin ten został odroczony, najpierw nie wpłynęłoby to korzystnie na samą wystawę — a dalej większość wystawców kto wie czy i do tego drugiego terminu by się zastosowała, zanadto bowiem zakorzeniło się nas odkładanie czynności, aż do ostatniej chwili.

Z balkonu, umieszczonego na froncie pawilonu głównego, plac wystawy przedstawia się wcale ładnie — przestrzeń nie wielka może, wraz z dwudziestu kilku rozlicznych kształtów budynkami przyjemne wywołuje wrażenie. Przyczynia się do tego może najbardziej wspaniały krajobraz, przedstawiający się oczom widza — z lewej strony wiekowy Wawel i Kraków z wieżycami licznych kościołów; na prawo mogiła Kościuszki; widać także klasztór Zwierzyniecki, słynny z odparcia tatarskich hord, a wokoło uroczo rozłożone wioski; — gdzie oko sięga, wszędzie dojrzeć można coś miłego i pełnego pamiątek. Pod tym względem natura sama i przeszłość dziejowa miasta dopomagają urządzającym wystawę do wywołania przyjemnych uczuć w zwiedzających.

Inaczej nieco przedstawia się wszystko z dołu, przy dojeżdżaniu na plac od rogatki Wolskiej.

Cztery słupy dostatecznie brudne ustawiono na ulicy Wolskiej i ozdobiono je flagami o barwach miasta. Za rogatką po obu stronach drogi drobnym żwirem usypano chodniki dla pieszych, a jeżeli nie zostaną one ubite, czy przygniecione walcem, chodzenie po nich nie będzie się mogło zaliczać do przyjemności. — Ze wałem kolei i nowo ukończonym mostem już do samego placu wystawy wznoszą się znów owe brudne słupy z flagami. Droga umyślnie zbudowana opatrzoną została małemi słupkami znacznie ją zwężającemi, tak iż wymijanie się powozów jest dość trudnem

Dziwne i powiedzmy szczerze niemiłe wrażenie wywołują główne budynki z tego punktu widziane. Kopuły i kopułki pawilonu głównego, restauracyi, estrady orkiestry i jeszcze paru pomimo pięknie powyginanych linii architektonicznych, przedstawiają się na pierwszy rzut oka, jak budowle dalekiego Wschodu. Pękate to jakieś, nieśmiało wznoszące się w górę, niepewne i przytłoczone własnym ciężarem. — Dlaczego taka przewaga bizantyjskiego, dotąd przynajmniej tyle dla nas niemiłego stylu, w mieście o takiej, jaką ma Kraków przeszłości, — dlaczego nie można było urozmaicić szczytów budynków, lecz aż tyle uczyniono podobnych do siebie, iż zdają się różnić jedynie rozmiarami, — oto pytania nasuwające się każdemu prawie, a odpowiedzieć na nie nie umiemy.

To jest tylko ogólne wrażenie, — a bynajmniej nie mamy zamiaru obniżać wartości pojedynczych budynków, — przeciwnie, przyznać trzeba, iż każdy osobno wzięty podobać się nawet może. — Lecz przy bliższem rozpatrzeniu się znów tracą one gdyż oko mimowolnie potrzebujące porównywać widziane przedmioty, nie znajduje rozmaitości, lecz prawie jednostajność, która przy czwartym z kolei budynku nuży, jak wszystko szablonowe.

Przy bramie bez jakichkolwiek ponętnych dla wzroku ozdób, jest stacya dla doróżek, — ciasno tu, gwarno i ludno już teraz, a co będzie, jeżeli jak się to obliczało, 40.000 osób jednego dnia zechce przybyć na wystawę?

Na lewo od bramy pierwszy pawilonik zajmuje szynczek, dostarczający dotąd napojów dla robotników, — tuż około niego wznosi się bardzo niewielki budynek, gdzie umieszczono biuro komitetu, oraz urząd poczty i telegrafu.

Udając się na prawo od wejścia na wystawę, a będzie to najlepszy sposób dokładnego jej zwiedzania, widzimy pawilon wystawy etnograficznej, a także wystawę Muzeum przemysłowego krakowskiego. W pobliżu pawilonik działu balneologicznego wystawy, prawdziwa chata huculska, tem prawdziwsza, iż wyszedł z niej właśnie bez surduta pejsaty obywatel, czyniący wrażenie gospodarza — tu także nabywać będzie można tytoń w c. k. trafice.

Jednym z najgustowniejszych i najmilszym dla oka jest pawilon browaru p. Goetza. Pawilonik ten otoczony jest fosą, która napełniona będzie wodą, na fosie zaś zbudowano mostki. Dalej poważne, wielkie budzące nadzieje i zainteresowanie pawilony szkół przemysłowych i przemysłu domowego, którego przedstawieniem gorliwie się zajmuje hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

Minąwszy namiot z piernikami, zatrzymuje się oko na pięknem i kosztownem akwaryum, urządzonem nakładem p. Gostkowskiego z Tomic, — tuż obok wznosi się pawilon przemysłu naftowego, zkąd już prosto idziemy do pawilonu głównego, w którym dotąd wśród stuku, gwaru rozmów, rozpakowywania i ustawiania przedmiotów, jak w wielkiej jakiej fabryce wre praca jednostek.

Pobieżnie tylko rozpatrując się w obszernym tym budynku, ze zdumieniem spostrzegamy na słupach, ozdobionych kokardami barw miasta, herby rozlicznych prowincyj Austryi, — oprócz nich jest naturalnie herb państwa, są także blachy z herbami Krakowa i Galicyi, — lecz na co właściwie są potrzebne owe herby prowincyj austryackich, nawiasem mówiąc przygotowane na ozdobienie słupów podczas wizyty cesarzewicza Rudolfa — daremnie silonoby się odgadnąć. Były, więc je bez potrzeby zużyto dla udekorowania — arcydziwne wywołującego wrażenie.

Wychodząc z pawilonu głównego mamy na prawo pawilon fabryki mebli giętych, — w tyle stajnie dla bydła, — ku parkanowi wielki budynek maszyn rolniczych i halę na wyroby przemysłu większych rozmiarów.

Restauracya, którą objął już wczoraj p. Oleksy z Tarnowa wraz z p. Marynowskim, ma obszerną salę, oraz trzy werendy. Cukiernia należy do p. Roszkowskiego z Warszawy. — Liczne jeszcze mniejsze pawilony po tej stronie są rozrzucone — blacharza p. Markusa, kopalni węgla w Jaworzniu, fabryki musztardy p. Rozmanita, pracowni chemicznej p. Rzący i t. d. Przed restauracyą wznosi się kryta estrada dla muzyki.

Ogród, a raczej trawniki, nęcą wzrok gustownym układem roślin, maleńkie wszakże drzewka nie dają żadnego cienia.

Tak się przedstawia w najogólniejszym zarysie całość placu wystawy, której życzyć należy jak największej liczby zwidzających.

Kronika.

Kraków, 31 sierpnia.

Wczorajszy numer *N. Reformy* skonfiskowała prokuratorya państwa. Powodem konfiskaty był artykuł wstępny tudzież artykuł przedrukowany z czerniowieckiej *Gasety Polskiej*.

We Lwowie skonfiskowano już drugi numer *Dziennika Polskiego* za „Myśli polityczne“ śp. marszałka Zyblikiewicza.

Wystawa krajowa i początek roku szkolnego zwabiły już mnóstwo osób do Krakowa. Hotele zaczynają się już zapełniać. Bardzo wielu wystawców przybyło w ciągu ostatnich dni. Dziś rano przyjechał ze Lwowa marszałek Jan hr. Tarnowski, a dziś wieczorem spodziewają się przyjazdu p. namiestnika.

P. Kazimierz Zalewski przybył do Krakowa z Zakopanego.

W przejeździe z Krynicy bawią w naszem mieście p. Galasiewicz, artysta teatrów warszawskich i autor znanych sztuk ludowych, i p. Lenc, artysta-rysownik, twórca licznych karykatur, ozdabiających tygodniki warszawskie.

Subwencye. Na koszta urządzenia wystawy krajowej złożyli w dalszym ciągu: pp. Henryk Dolański 5 złr., Grzegorz Głuchowski 12 złr., Ludwik Seeling 10 złr., Maryan br. Błażowski 10 złr., ksiądz Jan Kitrys ze Szczawnicy 5 złr., F. Leszczyński 5 złr., Fr. Kurzweil 3 złr.. L. Krokowski 6 złr. 90 ct., Kopeczny 5 złr., Kasa oszczędności salin w Bochni 25 złr., Powiatowa kasa oszczędności w Wadowicach 25 złr., Wydział powiatowy w Wadowicach 25 złr., Wydział Rady powiatowej stryjskiej 50 złr., Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, oddział tarnopolski 25 złr., Adolf Kukiel z Dąbrowy 5 złr., Ignacy Brozig 5 złr., Ferdynand Mojerski 5 złr., Eugeniusz Rozwadowski, delegat, ze składek 16 złr. 50 ct., Włodzimierz Morawski, delegat, ze składek 5 złr., Maryan Mazerski, delegat, 5 złr., Mieczysław Konopacki 5 złr., Stanisław Łęczyński 5 złr., Edward Drapella, delegat, ze składek 44 złr., razem 307 złr. 40 ct.

Z „Sokoła“. Bardzo miłego gościa witali w poniedziałek członkowie Towarzystwa w czasie lekcyi ćwiczeń w drewnianych ścianach swej sali gimnastycznej. Był nim dr. Żegota Krówczyński, honorowy członek „Sokoła krakowskiego“ i niestrudzony prezes „Sokoła lwowskiego.“ Gospodarz „Sokoła“ p. dyrektor Różycki imieniem członków wyraził serdeczną radość i podziękowanie za łaskawe odwiedziny, na co odpowiadając dr. Krówczyński, życzył naszemu „Sokołowi“ świetnego rozwoju i wszechstronnego spełniania tych szczytnych zadań, do spełnienia których w naszem społeczeństwie jest powołanym. Przemowę przyjęto rzęsistym oklaskiem, poczem grono nauczycielskie wykonało pod kierownictwem p. Tyszeckiego szereg ćwiczeń na drążku poziomym. Przezacny prezes wyraził wszystkim członkom grona zupełne uznanie i podziękę. Przy pożegnaniu odśpiewał chór Towarzystwa „mnohaja lita“ i „niech żyje nam.“

Otwarcie konserwatoryum krakowskiego, zadecydowane przez Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego, ulegnie pewnej odwłoce. Dla zapobieżenia przerwie w nauce rozpoczyna szkoła muzyczna tegoż Towarzystwa kurs nowy według trybu dotychczasowego; niezależnie zaś od tego czynione będą starania celem rychłego otwarcia konserwatoryum.

Wypadek na kolei. P. G., telegrafista kolei Karola Ludwika, przybywszy w niedzielę wieczorem pociągiem z Krakowa do Podgórza, stąpił przy wysiadaniu z wagonu tak nieostrożnie, że koło przeszło mu przez nogę; padając na wznak uderzył nadto tak silnie głową o kamienie, że ciężką z tego powodu odniósł ranę. Dr. Aronson opatrzył rannego, poczem odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Czarny pies, niezwykłej wielkości, niepokoi od dłuższego czasu mieszkańców ulicy Batorego, powracających o spóźnionej porze do domu. Pies ten, spuszczony o zmroku z łańcucha, napadł wczoraj na służącą państwa W., a wsparłszy się przedniemi łapami na jej ramionach, zaczął targać zębami chustkę na głowie. Stróż kamieniczny odwołał wprawdzie za chwilę napastnika, ale przerażona dziewczyna przypłaciła to zajście zdrowiem.

Przed dworcem kolei w tumanach kurzu udusić się można. Nie pojmujemy, dlaczego cała przestrzeń, na której zazwyczaj bywa największy ruch przejezdnych, nie jest wybrukowaną. Błoto zgarnięte przed paru miesiącami, podobno jeszcze przed przyjazdem do Krakowa arcyksiążęcej pary, dotychczas nie zostało uprzątnięte. Cała ulica Lubicz wskutek pyłu, unoszącego się na placu przed dworcem, jest w obecnej porze nie do przebycia dla pieszych, a przejezdni, wjeżdżający do miasta, czy opuszczający je, zanim przebędą tę przestrzeń, pokryci zostają grubą warstwą piasku i pyłu. Możnaby przypuszczać, iż mającym czuwać nad porządkiem na tym placu zależeć musi, aby przy samym wstępie do miasta podróżni odnosili najprzykrzejsze wrażenie.

Wygnaniec z Prus, rządca lub administrator większego majątku 45-letni, żonaty, z najlepszemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje zaraz stosownej posady. Mógłby również podjąć się zaprowadzania lub polepszenia gospodarstw wzorowych. Wiadomość w biurze weteranów 1831 r. na dole ulica Gołębia 5 w Krakowie.

Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831, postanowił na ich korzyść urządzić w czasie wystawy w Krakowie w miesiącu wrześniu loteryę fantową, w tym celu odzywa się do Szanownych rodaczek i rodaków o nadsełanie łaskawe fantów do Krakowa do biura: ulica Gołębia 5 na dole.

Cel tyle szlachetny a tak patryotyczny ośmiela komitet prosić najserdeczniej o znaną polską ofiarność, szczególniej gdzie idzie o osłodę ostatnich chwil starców, niegdyś dzielnych obrońców ojczyzny!

Składki na weteranów wojsk polskich z roku 1831 w miesiącu lipcu i sprawozdanie miesięczne. Złożyli po 2 złr. pp.: Antoni Motlicki, Alojzy Jakubowski, Teofil Broniewski, Kazimierz Langie, Edward Stefański, M. Grabowski; po 5 złr. pp.: Edmund Różycki, dr. Stanisław Biesiadecki, obaj rocznie; po 6 złr. pp.: rotmistrz W. P. 1831, Leopold Szumski; po 10 złr. zwrot pożyczki od weterana 1831; po 100 złr. pp.: dr. Ignacy Domeyko, weteran W. P. 1831, dla potrzebujących kolegów; razem 138 złr. w. a. dochodu w lipcu.

Rozchody. Rozdano między 70 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831 i konieczne wydatki biurowe 474 złr. 20 ct. Niedobór pokryty z oszczędności z poprzednich miesięcy r. 1887.

Cennik dorożkarski w czasie wystawy. Z chwilą otwarcia wystawy t. j. z dniem 1. września rb. zamiast dotychczasowych dwu doróżek, stać będzie na placu wystawy 10 doróżek. Nadto w Rynku głównym w pobliżu kościoła św. Wojciecha, stowarzyszenie właścicieli doróżek krakowskich zobowiązało się na czas wystawy do tarczać także poczynając od dnia 1 Września ośm powozów parokonnych i dwa omnibusy do przewozu publiczności, z Rynku na plac wystawy po cenie 10 centów od osoby, a 5 centów od dzieci do lat 10. Cena ta stosuje się tak do owych pojazdów dwukonnych, jak i do omnibusów, których woźnice dla odróżnienia od fiakrów parokonnych, opatrzeni będą w odznaki z napisem „Rynek Wystawa 10 centów.“ Szczegółowe ceny jazdy dla doróżek fiakerskich z miasta na plac wystawy na błoniach miejskich są następujące:

a) dla doróżek dwukonnych taksa centów 50; za czas czekania łącznie z powrotem lub dalsze użycie doróżki taksy takie same, jak w mieście tj. za ćwierć pierwszej godziny 30 centów za półgodziny 50 centów, za godzinę 1 złr. za każde dalsze następujące półgodziny 35 centów.

b) dla doróżek jednokonnych taksa centów; 30 za czekanie łącznie z powrotem lub dalsze użycie doróżki taksy takie same, jak w mieście — tj. ćwierć pierwszej godziny 20 centów za każde następujące półgodziny 30 kr. — Od godziny wieczorem do 6 rano powyższe ceny należy się płacić o połowę wyżej. W razie krótszego użycia doróżki tak dwukonnej jak, jednokonnej należy się zapłata za cały kwadrans a przy oświetleniu latarni powozowych dopłaca się za jazdę od kwadransa do jednej godziny 5 centów bezwzględu na rodzaj doróżki.

Taksy wymienione nie obejmują opłaty za myto.

Podziękowanie. Zmuszeni do natychmiastowego odjazdu, nie mogąc osobiście, składamy na tej drodze szczere podziękowanie Szanownej krakowskiej Publiczności za tak serdeczne przyjęcie, wszystkim Szanownym Redakcyom za łaskawe poparcie, p. Gliksonowi za łaskawe odstąpienie teatru, w końcu p. Hoffman, pp. B. Ładnowskiemu, Lubiczowi, Siemaszce, Winiarskiemu, Wójcickiemu, oraz p. Hockowi, dyrektorowi orkiestry wojskowej, za łaskawy współudział i poniesione trudy w naszem przedstawieniu. Z głębokim szacunkiem

Tadeusz i Elżbieta Skalscy.

Z teatru. W poniedziałek, na dochód pp. Skalskich, przez długi szereg lat pracujących na scenie skarbkowskiej, a od niedawna odbywających przymusowe tułactwo artystyczne po miastach i miasteczkach Galicyi, odbyło się w przepełnionej sali teatru widowisko z bardzo urozmaiconym i obfitym programem. Koroną przedstawienia był ostatni akt „Zbójców“, w którym z koleżeńskiej uprzejmości dla pp. Skalskich wystąpił jako Franciszek p. Ładnowski. Zbytecznem byłoby wyrażać zachwyty nad grą artysty w tej kreacyi, gdyż publiczność nasza nie z jednej sceny, lecz z całości doskonale ją pamięta. Grzmotami oklasków wywoływano gościa sześć razy z rzędu, co u nas do osobliwości należy. Życzliwie przyjmowanym był również p. Skalski w humorystycznych swych produkcyach a poklask zyskali sobie także pp. Hoffmanowa i p. Lubicz za koncertowo odegraną „Ciężką próbę.“

Nader przyjemnem urozmaiceniem wieczoru była część wokalna, której przedstawicielką była pani Skalska. Utalentowana artystka zbyt dobrze znaną jest w Krakowie, aby o zaletach jej śpiewu szerzej się rozpisywać. Wrażenie odniesione z przedwczorajszych produkcyi, było ze wszech miar dodatniem i zaświadczyło o nieustannej pracy śpiewaczki, którą też publiczność nasza umiała ocenić należycie, darząc burzą oklasków po każdym odśpiewanym ustępie. Zalety jej śpiewu wystąpiły szczególniej w piosence Chopina „Ptaszyna“ oraz „Dumce Zosi“ Moniuszki, a nie mniejszem powodzeniem cieszyły się dwa następne ustępy programu: serenada Janusza z „Paziów królowej Marysienki“ oraz piosnka „Między nami nic nie było“, która mimo lekkiego sforsowania głosu, wypadła w cale wdzięcznie. Produkcyę swą zakończyła śpiewaczka wykonanym walcem Arditiego „Parle.“ Ubolewać isto-

tnie przychodzi, że artystka rozporządzająca takim głosem i szkołą, zdolności swe marnować musi na przygodnych wędrówkach, nie mogąc uzyskać odpowiednich warunków od subwencyonowanej przez kraj opery. Do akompaniamentu zasiadł p. Hock i wywiązał się z zadania wybornie. *wp.*

Na jutrzejszem uroczystem widowisku z powodu otwarcia wystawy po „Krakowiakach i Góralach" Kamińskiego, przedstawiony będzie żywy obraz układu p. J. Kossaka, p. t. „U stóp Wawelu", w którym weźmie udział cały personal teatralny. W czasie odsłonięcia obrazu odczytanym będzie wiersz na cześć wystawy krajowej, napisany przez jednego z tutejszych pisarzy.

W piątek benefis i ostatni występ p. Bolesława Ładnowskiego w Szekspirowskim „Hamlecie."

Kopalnie soli w Wieliczce będą rzęsiście oświetlone dn. 18 września. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Wieliczce urządza w tym dniu, w porozumieniu z komitetem wystawy krajowej, zjazd do kopalń na dochód biednych, zostających pod jego opieką. Biletów dostać można w Krakowie w księgarni Krzyżanowskiego, lub w kasie wystawy, a w Wieliczce w aptece Miczyńskiego. Cena biletu 2 złr. 50 ct.

Zmiana nazwiska. P. Edmund Goltman, rodem z Tarnowa, urzędnik kolei Karola Ludwika w Gródku koło Lwowa, zmienił za zezwoleniem namiestnictwa nazwisko Goltman na Gorzecki.

Zmarli. Ks. Mikołaj Baworowski, były prowincyał OO. Jezuitów, zmarł w Starej wsi.

W Królestwie Polskiem zakończyła życie Marya z Tyklów Goltzowa, żona właściciela dóbr i znanego autora wielu rozpraw ekonomicznych.

Franciszek Gozdawa Kawski, b. adjunkt powiatowy, zmarł w Krakowie w 71 roku życia.

Lwowska Izba handlowa wysłała na wieść o nastąpić mających zmianach w zarządzie kolei państwowych następujący telegram do generalnej dyrekcyi w Wiedniu: „Dzisiejsza wiadomość *Dziennika Polskiego* spowodowała liczne grono poważnych kupców i przemysłowców do przedłożenia petycyi Izbie, aby rząd zaniechał zamierzonego przeniesienia dyrektorów ruchu, gdyż ze względów utylitarnych pozostawienie dotychczasowego dyrektora we Lwowie dla petentów jest nader pożądane. Izba wysłała odnośną petycyę z poparciem do rządu."

Br. Czedik odpowiedział podobno na powyższy telegram, zapewniając, że nie ma mowy o „zwinięciu" którejkolwiek z dyrekcyj, czy to krakowskiej lub lwowskiej. Widocznie więc telegram wysłany do generalnej dyrekcyi kolei państwowej został mylnie zrozumiany. Izbie handlowej nie szło tu o utrzymanie we Lwowie dyrekcyi, gdyż o zamiarze jej zwinięcia nigdy nie słyszano, lecz o zatrzymanie p. Kłosowskiego na posadzie dyrektora.

Ś. p. dr. Piotr Krzeczunowicz zapisał dla domu ubogich chrześciańskich we Lwowie 1000 złr., żydowskich 500 złr., dla Towarzystwa lekarzy 4000 złr., dla zakładu naukowego im. Torosiewicza do funduszu żelaznego 6000 złr., na fundacyę dla utrzymania nieuleczalnych chorych i dla rekonwalescentów religii chrześciańskiej, występujących z szpitalów lwowskich 40.000 złr. Opiekę nad tą fundacyą poruczył zapisodawca Wydziałowi krajowemu.

Wadowice, 29 sierpnia. (*Koresp. N. Ref.*). Wczoraj odbyła się w naszem mieście zabawa z tańcami na dochód ochotniczej straży ogniowej. Szczera wdzięczność za zajęcie się urządzeniem tej zabawy należy się naczelnikowi straży p. Ryszardowi Rząśnickiemu, który znalazł poparcie w szerokich kołach naszego miasta. Na zabawę przybyli naczelnicy różnych władz, między innymi starosta wadowicki p. Mięsowicz, burmistrz Wadowic p. Brosig i prokurator dr. Morelowski.

Zator, 30 sierpnia. (*Koresp. N. Ref.*) Okolica nasza poniosła boleśną stratę przez śmierć ś. p. Jana Plessowskiego, właściciela wsi Przybradza pod Zatorem, weterana z r. 1831. Zmarły był prawdziwym opiekunem ludu, między którym zasiewał zdrowe ziarno oświaty i moralności. Kto z bliska patrzył na tę jego pracę, pojmie powszechny żal, wywołany tą stratą. Oby życie jego było przykładem dla późniejszych pokoleń.

Skawina, dnia 28 sierpnia. (*Koresp. N. Ref.*). Wczoraj wieczór odbyło się w naszem miasteczku przedstawienie amatorskie. Odegranymi zostali „Łobzowianie" Anczyca. Amatorki i amatorzy role swe oddali wcale dobrze, dając świadectwo, że i pomiędzy naszą społecznością małomiejską znajdują się młode siły zdolne do rozbudzenia więcej duchowego życia, niźli one u nas ma miejsce. Oby pierwszy ten wybitniejszy początek zapoznawania się z narodową sceniczną literaturą, stał się u nas hasłem zabaw i kółek towarzyskich! Główna podzięka za wspieranie słowem i czynem ochoczych amatorek i amatorów, należy się żonie tutejszego doktora, pani Helenie Świerz. Czysty dochód z przedstawienia wynoszący 7 złr., przeznaczony został na fundusz żelazny miejscowej straży pożarnej.

Rada miasta Rzeszowa uchwaliła na posiedzeniu z dn. 25 bm., by jeszcze w tym roku przystąpić do budowy koszar dla 56 batalionu obrony krajowej, a mianowicie do robót ziemnych i ułożenia fundamentów. Z budową tą połączony będzie magazyn dla pospolitego ruszenia. Wydział krajowy udzielił na budowę 40.000 złr. bezprocentowej pożyczki i obiecał z funduszów, na budowę koszar w r 1888, dalsze 25.000 złr. miastu pożyczyć.

Rada gminna w Wierzchosławicach, o której pisaliśmy przed kilku dniami, wybraną została 16 kwietnia 1885 r., a nie 16 kwietnia roku bieżącego, jak przez omyłkę doniesiono. Półtrzecia roku mija zatem od wyborów, a nowa Rada nie zajęła jeszcze miejsca dawnej.

Ze Stanisławowa donoszą, że obie Bystrzyce, między któremi to miasto jakby na wyspie leży, wezbrały z powodu deszczu do tego stopnia, iż w ubiegły czwartek część ulicy Tyśmienickiej znajdowała się pod wodą.

Prezesem Rady powiatowej zaleszczyckiej wybrany został w dn. 23 bm p. Wincenty Orłowski, właściciel Lisowiec.

W Lisiejgórze w pow. tarnowskim zawiązała się staraniem tamtejszego dzierżawcy p. Tadeusza Artwińskiego i Zwierzchności gminnej straż ochotnicza pożarna. Wniesiono już statuta do zatwierdzenia. Krakowskie Tow. wzaj. ubezpieczeń przyrzekło dać gminie 300 złr. subwencyi, jeżeli straż lisiogórska i sąsiednie 3 gminy swoją opieką otoczy.

W Zakładzie fotograficznym p. M. N. Buxdorfa w Brodach, wykonano fotografię w większym formacie, przedstawiającą grupę gości zgromadzonych na tarasie pałacowym w Pieniakach podczas pobytu cesarzewicza Rudolfa. Twarze niektórych osób uchwycono z uderzającem podobieństwem.

Sprawa ks. Kazimierza Żulińskiego, usuniętego przez Jny konsystorz krakowski z posady spowiednika w kościele N. P. Maryi, w szerokich kołach tutejszych obudziła żywe zaniepokojenie i najboleśniejsze uczucia. Milczeliśmy o niej — otwarcie to powiadamy — z obawy, aby wystąpieniem naszem sprawy nie pogorszyć. Dzisiaj wszakże, kiedy z innej strony wprowadzono ją na tory publicystycznej dyskusyi, w sposób najniewłaściwszy odmawiając opinii publicznej prawa wypowiedzenia żalu i prośby — milczeć nam trudno. Znane w kraju i wysoko cenione zasługi rodziny Żulińskich — a zasługi ks. Kazimierza w szczególności, czynią, iż sprawa ta wychodzi po za sferę jakiejś prywatnej, osobistej sprawy, a staje się publiczną.

Kiedy rozeszła się wiadomość o usunięciu ks. Żulińskiego z posady, wystosowano do ks. biskupa Dunajewskiego dwa adresy, jeden zaopatrzony przeszło 200 podpisami rękodzielników, drugi 318 podpisami wiernych, przeważnie kobiet. Pierwszy adres wręczyła ks. biskupowi deputacya rzemieślników i spotkała się z odpowiedzią wręcz odmowną. JExc. adresu nie chciał przyjąć — przesłano go więc później pocztą, a ks. kanclerz Józefczyk zawezwał następnie deputacyę do siebie, odmowną odpowiedź ponowił, wzywając deputacyę, żeby dalszych w tej sprawie kroków zaprzestała. Deputacya jednak oświadczyła, iż uczynić tego nie może. Drugi adres wręczyła ks. biskupowi deputacya, złożona z kilku pań, znanych z pobożności i dzieł chrześciańskiego miłosierdzia — które na kolanach prosiły ks. biskupa o cofnięcie rozporządzenia konsystorza. Jak pokorną była forma wręczenia adresu, tak pokorną i uległą dla władzy biskupiej jest treść jego. Ks. biskup odpowiedział stanowczą, kategoryczną odmową i nie dał się niczem ubłagać, a przewodniczce deputacyi zwrócił konsystorz adres wraz z kilkoma listami, o których przypuszczać musiał, że są w tej samej sprawie pisane, chociaż listy te, adresowane do JExc. ks. biskupa nie były wcale rozpieczętowane. Adres i listy zawarł konsystorz w kopercie, na której napisano: „nieczytane". To „nieczytane" robi dziwnie bolesne wrażenie... Pokorna prośba owieczek do pasterza, powraca z szyderczym od konsystorza napisem: „nieczytane." A przecież zdawałoby się, że prośba taka przynajmniej odczytaną, a może i pod rozwagę wziętą być powinna. Zaiste — otoczenie ks. biskupa źle mu służy taką radą i takim sposobem załatwiania spraw.

Prośba nie jest żadnem wdzieraniem się w prawa biskupie — a rozważenie życzeń wiernych od najdawniejszych czasów było w Kościele uważanem jako jeden z najlepszych sposobów skutecznych nad sumieniami rządów. Proszący nie mogli na chwilę przypuszczać, by ich mógł spotkać zarzut nieuprawnionej presyi. Wszak skoro zawsze w kościele dozwoloną była apelacya *a papa male informato ad papam bene informatum* — temci bardziej apelacya taka *a male informato episcopo ad bene informatum* jest dozwoloną i ze wszech miar uprawnioną i w niczem nie uchybia ani powadze biskupa, ani obowiązkowi uległości i posłuszeństwa wiernych. Toż śmiemy powątpiewać, czy kiedykolwiek wierni na taką apelacyę otrzymali odpowiedź „nieczytane."

Że zaś ks. biskup jest w tym wypadku *male informatus* — każdemu, kto zna sprawę, jest jasnem. Nie od dzisiaj się datuje prześladowanie ks. Kazimierza Żulińskiego, a wiadome są jego powody. Kiedy skutkiem wiernej służby narodowej sprawie, ks. Kazimierz po ostatniem powstaniu znalazł się na wychodźtwie — spotkał się tam z prądem, reprezentowanym przez ks. Zmartwychwstańców, którzy wcisnąwszy się w łaski biskupa paryskiego, chcieli ująć w swą władzę całe duchowieństwo polskie na wychodźtwie, i zmusić je, aby wyparło się tego, iż w chwili krwawych cierpień stało wiernie przy narodzie i z narodem cierpiało. Ks. Kazimierz oparł się temu — zorganizował stowarzyszenie kapłanów polskich — wydawał pismo *Wiara* — i ochronił duchowieństwo na wychodźtwie od wejścia na drogę niepatryotyczną. Ze stanowiska wiary nie można było pismom jego nic zarzucić — wszak do polskich pism członkiem komisyi indeksowej w Rzymie był wówczas O. Semeneńko, który pewnie pisma ks. Żulińskiego byłby wziął na indeks, gdyby o włos od prawideł wiary odstąpiły.

Od owej tedy pory poczęło się prześladowanie ks. Żulińskiego — które tu w Krakowie objawiło się między innemi tem, że najusilniejsze błagania nie zdołały wyrobić mu formalnego przyjęcia do dyecezyi, chociaż ze względu na uzyskanie prawa obywatelstwa austryackiego było mu to koniecznem. Odmową przyjęcia do dyecezyi, ks. biskup przedłużał wygnanie ks. Żulińskiego — pozbawiał kraj obywatela.

Uzyskawszy nędzną posadę spowiednika — jak urząd ten spełniał, wiedzą wszyscy, którzy tylko mieli sposobność przypatrzeć się temu. I niema ani słówka przesady w wyrazach adresu: „kapłan ten dał dowody tak wielkiego poświęcenia dla bliźnich i takiej chrześciańskiej gorliwości, iż czując dlań cześć, miłość i najwyższe uwielbienie, nie możemy powstrzymać wzruszenia"... i t. d. Otóż odmówiwszy mu przyjęcia do dyecezyi, teraz odbiera mu się suchy kawałek chleba dla tego, że nie należy do dyecezyi — i że trzeba zrobić miejsce neopresbiterom. Jakto? więc byłoby za dużo księży? A wszak nie dalej jak 19 sierpnia b. r. korespondent lwowski *Czasu* doniósł, iż z powodu „dającego się uczuwać braku potrzebnej liczby kapłanów", konsystorz krakowski uzyskał od ministerstwa wyznań podwyższenie liczby kleryków seminaryum krakowskiego!

I na takiej to podstawie, a raczej tak bez podstawy — pozbawia się suchego kawałka chleba kapłana, który przez 33 lat najwierniej, najgorliwiej służy kościołowi i ojczyźnie — i naraża go się na nową tułaczkę, bo wiadomo, że do archidyecezyi warszawskiej, do której należał, moskale go nie puszczą. Jeżeli są między konsystorzem a ks. Żulińskim jakie sprawy do załatwienia — jeżeli, jak pewien dziennik podsuwał, są jakie inne powody, toż jest na to zwykłe, prawami określone postępowanie, które okaże, czy, jaka i po czyjej stronie jest wina. Ale karać bez sądu, znaczy pozbawiać praw — a uczynić to może tylko *episcopus male informatus* i od swego otoczenia najgorzej obsłużony.

I dla tego apelowano *ad bene informatum*, a uczyniono to i z tego jeszcze powodu, że krzywda, wyrządzona ks. Żulińskiemu, zaniepokoić musiała nie tylko ludzkie ale i patryotyczne uczucia, a źle jest i bardzo źle, jeżeli sprawy duchowne stają w poprzek uczuciom patryotycznym.

Dowiadujemy się zresztą, że podobno ks. Żuliński ma być przeniesiony do emerytów. Byłby to znowu rodzaj kary — bez sądu.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożono na Bank ziemski w Poznaniu, pani Lipska z Warszawy 5 złr., Z. W. 1 złr., p. Leon Stępowski, artysta dram. kwotę 1 złr. w. a. jako przegrany zakład.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 1 września: Uroczyste przedstawienie jako w dzień otwarcia wystawy krajowej: „Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. Zakończy obraz z żywych osób, układu p. Wojciecha Kossaka.

Dział ekonomiczny.

XV międzynarodowy targ zboża i nasion w Wiedniu.

W zabudowaniach po wszechświatowej wystawie wiedeńskiej odbyło się w dniu 29 b. m. przed południem uroczyste otwarcie XV międzynarodowego targu zboża i nasion.

Prezes międzynarodowej komisyi targowej, Wilhelm Naschauer powitał mową liczne grono osób biorących udział w targu, a następnie przedstawił zastępców władz, mianowicie radcę dworu Bazanta, z ministeryum handlu; radcę sekcyjnego barona Hohenbrucka, z ministeryum rolnictwa; radcę dworu Pflügla, z namiestnictwa Dolnej Austryi, oraz zastępców intendentury wojskowej Eckmanna, Billeka i wiceburmistrza wiedeńskiego dra Prixa. Radca dworu Bazant powitał gości i uczestników 15 międzynarodowego targu, imieniem rządu, wyraziwszy przytem zapewnienie, „iż rząd w razie potrzeby gotów jest użyczyć materyalnego poparcia instytucyi międzynarodowych targów, której rozwojem interesuje się i pożytek oraz znaczenie jej uznaje". Następnie wiceburmistrz dr. Prix witał zgromadzonych imieniem m. Wiednia i zaznaczył „doniosłe ekonomiczne znaczenie podobnych targów dla ogółu, z powodu, iż składane na targu ze wszystkich stron raporta o urodzajach, służą do ustanowienia powszechnych cen na zboże". Prezes Naschauer zabrawszy głos z kolei powiedział: „Pomimo iż wiedeńskie targi zbożowe w ostatnich latach utraciły wiele z aktualnego znaczenia dla handlu, z przyczyny polityki handlowej prawie wszystkich państw europejskich, to przecież zachowały w tem wartość, że praktycy na polu handlowem nie mogli zachwiać się w przekonaniu, iż państwa produkujące i konsumujące zależą wzajemnie od siebie i jedne na drugie oglądać się muszą. Jeżeli niestety czasy obecne nie bardzo sprzyjają tego rodzaju zjednoczeniom należy nam życzyć, aby uczucie łączności tych, których powołaniem jest spieniężanie produktów rolniczych, pozostało niezmienione nadal i aby międzynarodowe stosunki doczekały się lepszej przyszłości. Oby przebieg XV międzynarodowego targu okazał się pomyślnym, ogłaszam go otwartym". Po przemówieniu prezesa, wiceprezes targu van den Wyngaert odczytał następujące poszczególne raporta o urodzajach w roku 1877.

Austro-Węgry, (raport M. Leinkaufa). Pszenica. Ogólna przestrzeń gruntów w krajach korony węgierskiej, pod uprawę pszenicy oddanych wynosiła 2,888,226 hektarów. Podług oceny specyalistów z giełdy produktowej wiedeńskiej, przyjmując wagę ziarna doskonałą, przewyżka wyniesie po nad przeciętny zbiór $9^1/_2$ milionów hektolitrów. Kolor jest więcej mięszany niż jednostajnie czerwony, pomimo to ziarno szkliste i mączne. W Przedlitawii przestrzeń wynosiła 181.775 hektarów i przewyżka wynosić będzie ogółem około $2^1/_4$ miliony hektolitrów: waga o 2—3 kilogramów przewyższa normalną, kolor nie pozostawia nic do życzenia.

Żyto. Przestrzeń uprawna wynosiła w krajach korony węgierskiej, 1,396,954 hektarów; przewyżka wynosi zaledwie 1 milion hektolitrów, ziarno nie jednakowe, przeważa jednak ciężkie z cienką skórką i dobrym kolorem nad niedostałem a przez to lekkiem i chudem ziarnem. W Przedlitawii przestrzeń uprawna: 2,006,102 hektarów; przewyżka wyniesie niespełna 1 milion hektolitrów; waga bardzo dobra, ziarno mączyste i kolor jasny.

Jęczmień. Przestrzeń zajęta pod uprawę w krajach korony węgr. 1,086,442 hektarów; przewyżka około $2^1/_2$ miliona hektolitrów. Ziarno pod względem koloru wyborowe, z powodu jednak suszy po większej części chude i szkliste, W Przedlitawii zajęto pod uprawę 1 118,000 hektarów; przewyżka wyniesie nieco po nad 1 milion hektolitrów, co się tyczy gatunku ziarna, przedstawia się ono podobnie jak na Węgrzech.

Owies. Uprawiono w krajach korony węg. przestrzeni 1, 174,095 hektarów, przewyżka wyniesie $^3/_4$ miliona hektolitrów; gatunek pod względem koloru dobry, ziarno jednak chude i lekkie. W Przedlitawii uprawiono 1,868,144 hektarów i ogólny niedobór do normalnej przeciętnej cyfry wyniesie prawie $2^1/_2$ miliona hektolitrów. Gatunek pod względem koloru po większej części zadawalający, co do wagi bardzo rozmaity. W całej monarchii jest przeto niedobór w urodzaju owsa; zapasy dawne na Węgrzech nieznaczne, w Czechach, Morawii i Galicyi natomiast są dosyć znaczne.

Widoki zbiorów kukurydzy, kartofli i roślin strączkowych, podług wiadomości co do Węgier nie zapowiadają się nigdzie bardzo świetnie lub dobrze, ale wszędzie średnio, mniej niż średnio, lub źle; co do Przedlitawii, to urodzaj kukurydzy w Styryi w Karyntyi i Tyrolu zapowiada się dobry, gdzieindziej mniej niż średni; kartofli w Styryi, Karyntyi, Tyrolu, Górnej Austryi i Galicyi dobry, natomiast przeważnie w Czechach, Morawii zły, gdzieindziej średni; strączkowych po większej części średni urodzaj.

Przyjmując normalną ilość konsumcyi zboża w kraju, wypadnie na eksport z monarchii: pszenicy w ziarnie i mące: 9—10, żyta $^1/_2$, jęczmienia i słodu $3^1/_2$—4 milionów cetnarów metrycznych.

Wziąwszy przeciętnie urodzaje z lat 1879—1886 w krajach korony węgierskiej, a z lat 1870—1886 w Przedlitawii wypadnie tegoroczny urodzaj w procentach, przyjąwszy podstawę 100 jako urodzaj średni.

Kraje korony węgierskiej:

Pszenica przeciętnie	$35^1/_2$ mil. hekt.	126 prc.
Żyto	„ $16^1/_2$	„ 106 „
Jęczmień	„ $15^1/_2$	„ 116 „
Owies	„ 19	„ 104 „

Kraje austryackie:

Pszenica przeciętnie	$13^1/_2$ mil. hekt.	116.5 prc.
Żyto	„ $25^1/_2$	„ 104 „
Jęczmień	„ $16^1/_2$	„ 106 „
Owies	„ $32^1/_2$	„ 92.5 „

Ameryka północna (raport konsulatu austro-węgierskiego w Nowym-Yorku). Zbiór pszenicy wynosił w roku ubiegłym: 457 milionów buszli, w obecnym wynosi 425 milionów buszli. Gatunek piękny.

Zbiór kukurudzy w roku poprzedzającym wynosił 1665 milionów buszli. Urodzaj roku obecnego zapowiada się na 1600 milionów buszli; jeżeli przedwczesny przymrozek nie zaskoczy, gatunek będzie piękny.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 31 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744 8 mm	744,4 mm	742,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,6	+14°,2	+25°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	90%	43%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	2	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 31 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 740 a 745 mm. jest w Szkocyi. Największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w krajach Karpackich.

Wiatr południowy, — niebo bez zmiany, — deszcze po większej części ustały, — temperatura bez zmiany, — zanosi się na deszcz z zachodu.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 31 sierpnia. Cesarz ze świtą dziś w południe odjechał na manewry do Morawii.

Kiel, 31 sierpnia. Kongres astronomów wybrał Brukselę na miejsce zjazdu roku przyszłego.

Paryż, 31 sierpnia. Na mordercy Pranzinim dziś o godz. 5 z rana wykonano wyrok śmierci. Skazany nie przyznał się do ostatka i umarł odważnie.

Londyn, 31 sierpnia. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, że emir Afganistanu przyjął ze swej strony umowę graniczną, zawartą między Anglią a Rosyą.

Belgrad, 31 sierpnia. Doniesienia dzienników o uwalnianiu i pensyonowaniu urzędników gromadami jest mylnem, bo dotąd od chwili zmiany rządu spensyonowano tylko 29 urzędników.

Poseł serbski w Konstantynopolu wręczył Porcie notę z żądaniem, aby Porta na mocy zobowiązania się w konferencyi *à quatre* otworzyła linię kolejową z Wranii do Saloniki.

Petersburg, 31 sierpnia. Dzisiejszy *J. de St. Petersb.* komentując groźby dzienników wiedeńskich, skierowane przeciw Porcie o ewentualnych rozruchach w Macedonii, pisze: Jeżeli cokolwiek może zachęcać do podobnych usiłowań, to właśnie obojętność, którą też dziennikarstwo doradza Porcie zachowywać w sprawie naruszenia traktatu berlińskiego, zdolną jest dodać otuchy. Porta jest dostatecznie uzbrojoną, by się nie przeląknąć gróźb przyjaciół Koburga; ale byłoby z pewnością złem w skutkach swoich odwoływać się do praw, zabezpieczonych Porcie traktatami, gdyby się równocześnie dozwalało księciu spokojnie wykonywać władzę bezprawną. Inicyatywa w tej sprawie należy do Porty; ona sama ma rozstrzygnąć pytanie, jeżeli się swych praw zrzeka, czy ma ochotę wziąć na siebie odpowiedzialność za ewentualne następstwa zrzeczenia się tych praw swoich?

Konstantynopol, 31 sierpnia. *Biuro Reutera* zapewnia, że Porta sama jest w obawie, że przez Anglię, Austro-Węgry i Włochy może być wezwaną do tego, aby sama ostatecznie zadecydowała co do propozycyi rosyjskiej. W tym kłopocie Porta miała się udać do Niemiec z prośbą, aby one próbowały skłonić wspomniane trzy mocarstwa do przyjęcia owego projektu. Gdyby Niemcy odmówiły, Porta — jak sądzą — nie wyszle już żadnej noty okólnej.

Sofia, 31 sierpnia. Podług *Biura Reutera* z powodu trudności w utworzeniu nowego gabinetu postanowiono, aby gabinet dotychczasowy pozostał aż do nowych wyborów, które się mają odbyć w przyszłym tygodniu.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borkowski.*

Kraków, dnia 31/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	111 —	112 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 02
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 75	95 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. .	95 85	96 60
4% „ „ „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ . . .	98 75	99 35
5% „ „ „ „ „ . . .	101 25	102 —
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	103 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 20	101 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 25	93 25

Lwów, dnia 30/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 25	102 25
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	97 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 30/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 50
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	93
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 65
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 65

Wiedeń, dnia 30/8.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 55	81 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 80	82 83
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 80	113
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 75	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	137 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 5	139
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 —	165 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 50	165 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 10	101 25
5% „ papierowa . . „ „ 100	87 45	87 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 50	121 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 25	121 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 60	125 10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 30

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 25	107
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 10	16 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 80	100 30
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 30	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 70
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	—
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	102 60	103
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 25	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	99 —	99 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 25
5% Koszyoko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 —	102 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	[illegible] 75	[illegible] 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 200 złr. „ 100	[illegible] 75	91 25
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 65	—
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 20	141 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 40	100 —
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 70	99 10
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 —	183 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	47	47 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116	116 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	48	[illegible] —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 —	16 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 90	11 05
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	20 25	21 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	30	30 50
$4^1/_2$% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	136 50	127 50
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	108 [illegible]	109
5 —	Bankverein Wiener . . „ 100 „	92 —	92 [illegible]
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 30	283
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 50	287
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	224 70	225
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	887 —	887
— · —	Unionbank . . . . . „ 100 „	209 25	209
21 —	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	182 —	182 [illegible]
136,25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2510 —	2520
— · —	Franciszka Józefa . . „ 200 „	112 50	113 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	208 75	209 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 —	223 5[illegible]
— · —	Elżbiety . . . . . „ 200 „	236 —	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	144 75	145 2[illegible]
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	187 25	187 5[illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	180 —	180 [illegible]
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	226 20	226 [illegible]
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	81 —	81 [illegible]
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	396 —	398 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 91	5 [illegible]
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 94	9 [illegible]
20-to Markówki . . . . . „ „	12 29	12 3[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 2[illegible]
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 59	12 6[illegible]
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 20	49 3[illegible]
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	111 25	111 5[illegible]

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

O Hypnotyzmie ze stanowiska Fizyologicznego

napisał 1467 1 5

Dr. Napoleon Cybulski,
Profesor Uniwersytetu Jagiell.

Cena 1 złr., z przesyłką poczt. złr. 1·15

Wiktor Barabasz

mieszka obecnie 1468 1 3

przy ulicy Floryańskiej, l. 23, I piętro.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
Kraków, Bracka, 5. 1473 1 3

Mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, poleca **guwernerów, guwernantki** i **bony** narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

Akademik

życzy sobie objąć lekcye, zwłaszcza języka niemieckiego i francuskiego.
Zgłoszenia pod lit. **J. A.** poste rest. **Kraków.** 1466 1 3

Handel korzenny

egzystujący przy jednej z głównych ulic Krakowa od lat kilkunastu, z którym połączona jest jedyna agencya na całą Galicyę artykułu handlowego, przynoszącego najmniej od 800 do 1500 złr. dochodu rocznie, jest z wolnej ręki z powodu nieuleczalnej słabości właściciela, **każdego czasu do odstąpienia.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 1345 4 6

Ogłoszenie.

Propinacya w dobrach Będziemyśl i Klęczany, powiat Ropczyce pod Sędziszowem w Galicyi, przy kolei i szosie, składająca się z 2 karczem (jedna z zajazdem gościnnym), z dodatkiem kilkadziesiąt mórg gruntu ornego i łąk, 4 sąg drzewa opałowego, pastwiska dla 6 sztuk rogacizny **do wypuszczenia każdego czasu z wolnej ręki na lat 3 przez c. k. Starostwo w Ropczycach** na pokrycie podatków. Bliższe warunki tamże. W miejscu jest stacya kolei i odbywają się odpusty. 146 1 3

Starożytne biuro

z czasów Sobieskiego i z wyobrażeniem tegoż na koniu, jest **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **ulica Szewska, Nr. 23, I piętro, u właścicielki.** 1470 1 3

Apteka

do sprzedania

w zachodniej Galicyi, z gospodarstwem i ogrodem, z wolnej ręki i natychmiast do objęcia. Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy". 1471 1 5

W krajowej

niższej szkole rolniczej

w Kobiernicach

(powiat Bialski — poczta Kozy)

zaczyna się rok szkolny **z dniem 1 września b. r.** Warunki przyjęcia do szkoły: 1) ukończony 16 rok życia, 2) świadectwo zdrowia, 3) świadectwo moralności, 4) ukończenie przynajmniej szkoły ludowej z dobrym postępem i złożenie egzaminu wstępnego, 5) rewers rodziców lub opiekunów, poręczający regularną wpłatę roczną 150 złr. na utrzymanie ucznia, a w razach uwzględnienia godnych, petycya o przyjęcie na koszt kraju.
Zgłoszenia uczniów przyjmuje codziennie
1457 2 2 **Dyrekcya zakładu.**

[illegible]czyciel szkół średnich

przyj[illegible] **uczniów** na wychowanie, zapew[illegible]ąc im rodzicielską opiekę i pomoc naukową. Warunki umiarkowane.
Wiadomość: **ulica Szpitalna, 3, I piętro.** 1451 3 7

Dwóch uczniów

szkół średnich znajdzie mieszkanie, wikt i rodzicielską opiekę w domu pensyonow. urzędnika. Na żądanie korepetycye i lekcye gry na fortepianie. Adres: **ul. św. Tomasza, l. 7, I piętro.**
1454 2 3

Poszukuje się

młodych chłopców lub panienek

na wikt i pomieszkanie za umiarkowanem wynagrodzeniem. Za jak najlepszy dozór i opiekę ręczy się. 1455 2 3
Adres; **A. K. Pędzichów, Kleparz, nowa kamienica za figurą, I piętro.**

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych w Krakowie, znajdą wygodne pomieszczenie z rodzicielską opieką przy **placu Szczepańskim, l. 9, II piętro.** 1060 2 3
Na żądanie lekcye muzyki w domu.

Istniejący od lat 2[illegible] **pensyonat dla młodzieży męskiej niedorosłej** przeniesiony został z dniem 1 lipca b. r. do domu przy **ul. Sławkowskiej, Nr. II.**

Antoni Gettlich,
1228 10 10 dyrektor szkół miejskich.

Jak lat poprzednich, tak i w bieżącym roku szkolnym przyjmuję pod swoją opiekę

PANIENKI

uczęszczające do szkół publicznych. Prócz korepetycyi w przedmiotach szkolnych uczennice pobierać mogą w domu na żądanie rodziców lub opiekunów lekcye muzyki i języka francuskiego

Stanisława Orzechowska,
nauczycielka szkoły miejskiej w Krakowie.
1388 4 4 **Ul. Szpitalna, 9, I piętro.**



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 1292 27 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych, księgarnia, skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych,

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

Największą

wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod przystępnemi warunkami.
Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko
Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 centów. 1415 2 10

Dr. Emanuel Rosenblatt

powrócił 1443 2 3

i ordynuje jak dawniej.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 1416 2 5

zaopatrzoną została we wszystkie

Książki szkolne

mapy, atlasy i globusy.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że uzyskawszy pozwolenie od władz państwowych i autonomicznych na prowadzenie zakładu prywatnego, naukowo wychowawczego w Galicyi, otwieram w Krakowie (ul. Gołębia, l. 5, I piętro) z początkiem roku szkolnego 1887/8

8mio-klasową szkołę żeńską z pensyonatem.

Zajęcie to nie jest mi obcem, w roku bowiem 1878 przyjęłam od ś. p. Pauliny Krakowowej pensyę IV-klasową żeńską w Warszawie i takową, jako VI-klasową szkołę, z klasą przygotowawczą i pensyonatem prowadziłam do dnia 14 listopada 886 r., w którym to czasie zakład ten zamkniętym został z rozporządzenia p. Kuratora Okręgu naukowego warszawskiego.

Szkoła moja w Krakowie uważaną być może jako dalszy ciąg warszawskiej, prowadzoną też będzie w imię tych samych zasad i w tym samym kierunku, lecz w korzystniejszych niż dotąd warunkach, dzięki tutejszym ustawom szkolnym, zmierzającym do osiągnięcia prawidłowego rozwoju młodzieży pod względem moralnym, umysłowym i fizycznym, bez różnicy wyznania i narodowości.

Zapis uczennic otwarty od 1 sierpnia, kurs nauk rozpocznie się 1 września. 1329 3 3

Lucya Żeleszkiewiczówna.

W 8-klasowym zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim
(Deutsche höhere Töchterschule)

L. Tschapkowej

w Krakowie 1420 4 5

ulica Kanonna, l. 9,
kurs nauk rozpocznie się d. 1 września.

Rozporządzeniem Wys. c. k. Ministerstwa oświaty z 1885 r. otrzymał zakład **charakter szkoły publicznej. Świadectwa tegoż zakładu mają zatem ważność państwową.** W wyższych klasach udzielają naukę profesorowie gimnazyalni.
Ceny bardzo umiarkowane.

Marya Jaworska

uczennica konserwatoryum warszawskiego,

udziela

lekcyj śpiewu i gry na fortepianie.

Ulica Basztowa, Nr. 4, w oficynie na dole. **Zgłoszenia przyjmuje między godziną 2 a 3.** 1417 3 5

Od lat 25 utrzymująca

uczni

uczęszczających do szkół publicznych, przyjmuje także w tym roku tychże n **stancyę i wikt.** Dozór męski, muzyka i języki na żądanie w miejscu. Młodsi pożądani.

Feliksa Wojciechowska,
przy ulicy Szpitalnej, II piętro, naprzeciw
1431 2 3 **Kasy Oszczędności.**

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies,
Kurs dalszego kształcenia, Pensyonat i Ogród Freblowski dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpocznie się **1 września.**
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.
Bliższe wyjaśnienia z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia przyjmuje w lokalu szkolnym **G. Rehefeld,** właścicielka zakładu,
1385 4 6 **ulica Poselska, l. 20, w Krakowie.**

SELLER i MENASCHÈ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 61 150

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 1219 5 40

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 31 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Wyszczególniony czterema medalami i dyplomem honorowym.

JÓZEF WITOSZYŃSKI

ulica Floryańska, l. 17,

Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, kattetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**

W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień. 604 41 60

Zakład istnieje od roku 1870.

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny

MORSZYN

otwarty od dnia 15 maja.

Położenie urocze, zdrowe, podzórskie; urządzenie najwygodniejsze, kuchnia doborowa w zarządzie własnym. Poczta, telegraf i stacya kolei państwowej (za Stryjem) w miejscu.

Nowo urządzone „Kąpiele słoneczne" (Sonnenbäder).
Przyjęcie do leczenia hydropatyą od 1 maja.

Bliższych szczegółów udziela i zamówienia przyjmuje
Dr. Aleksander Medwey,
785 37 0 lekarz kierujący.

Ceny fabryczne.

Fortepiany pianina

na raty — od 300 do 700 złr. — **Sławne harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy u mnie** niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie taniej niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

. . . . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu,** kupiłem **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe a tak tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .
prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, łyczakowska 82.

45 20 22

Karpackie ziółka

przeciw chrypce, duszności, kaszlom, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat i proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorossyj** (od 3 do 6 fl. za 1/2 kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc. **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

Kamienica dwupiętrowa

w dobrym stanie, w śródmieściu, obejmująca 32 ubikacyj, mieszkania suche i widoczne, z dochodem 2800 złr., z 12 000 złr. długiem bankowym, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania, lub na zamianę na domek z ogródkiem.** na przedmieściu, w ładnem i przystępnem położeniu, za odpowiednią dopłatą. — Pisemnych objaśnień udzieli przez grzeczność p. **Kazimierz Kępa przy ul. Stolarskiej, l. 12, w Krakowie.** 1426 2 5

Ślizgawka

(Skating-Ring) 1353 7 30

na łyżwach z kółkami

otwarta zostanie z d. 1 września b. r.
w Parku krakowskim.

Łyżwy wypożycza się na miejscu.

Biletów abonamentowych dostanie tamże, lub u **H. Niemetza w Sukiennicach, Nr. 30.**

! Gruszki i jabłka stołowe !

ŚLIWKI turkestańskie 5 kilo w paczkach pocztowych po 1 złr. 50 centów. — **CZERWONE WINO** w 4 litr. baryłkach 3 złr. — **BIAŁE WINO** 4 litry 2 złr. 50 centów wysyłają za zaliczką **Frankl i Ska., Werschetz** (Ungarn).
1401 8 15

Wieś

1 milę od Wieliczki położona, (Obszar dworski wybiera z większą własnością) przeszło 175 m. obszaru, a to: roli 115 morgów, łąk i ogrodów 23 m., lasu 27 m., pastwisk, stawów i wiklin 10 m., z prawem propinacyi, obszernym dworem, budynkami i inwentarzem, **do sprzedania** lub **zamiany na realność w Krakowie w śródmieściu.** Zgłoszenia pod lit. **S. O.** poste rest. **Wieliczka.**
Tamże jest do sprzedania prawie nowy **kierat żelazny z młocarnią sztyftową.** 1444 2 3

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntowne podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein",** gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 876 8 12

Regina Glücklich

przez Wydział medyczny Uniwersytetu w Wiedniu egzaminowana i dyplomowana 1447 2 4

AKUSZERKA

poleca się Sz. P. T. Damom.
Kraków, Stradom, 1, I piętro,
przy kościele OO. Bernardynów.

Studenci

z dobrych domów, mogą znaleść pomieszczenie **od 1 września u pani Julii Tetmajerowej,** gdzie obok macierzyńskiej opieki ze strony jej samej znajdą pomoc naukową i kierunek zdolnego pedagoga.
Kraków, ulica Batorego, 24. 1369 3 3

!! Winogrona stołowe !!
codzień świeże, 1458 2 15

wysyłają w 5-kilowych koszykach franco za zaliczką pocztową po 1 złr. 60 centów.
Frankl & Co., Werschetz (Ungarn).

Do sprzedania cegielnia

z 12 morgami gruntu i dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi, przy mieście powiatowem Dobromilu. Czysty dochód z cegielni zawsze najmniej 400 złr. rocznie wynosił.
Bliższych wyjaśnień udziela Wny **Krzeptowski w Dobromilu.** 1438 2 3

Handel win i korzeni

w Krakowie

w celnem miejscu położony, dwadzieścia kilka lat egzystujący, posiadający konsensa, z powodu słabości zdrowia właściciela **jest do odstąpienia.** Korespondencya do **kantoru wymiany p. Kurnatowskiego, Rynek.** 1448 2 4



MARKUS JANZ

fabrykant broni, w Resnig
p. Ferlach, Karyntya,

poleca się P. T. Sz. Panom **Myśliwym,** Towarzystwom Strzeleckim i t. p. do **wykonywania wszelkich napraw i poprawek broni palnej** ze źle strzelającej na **celnie strzelającą,** oraz do wyrobu nowych strzelb wszelkich najnowszych systemów i fasonów, wszystko po bardzo niskiej cenie. 1284 6 10

Cenniki opłatnie i darmo.

Środek nietajemniczy.

Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla

cierpiących na słuch

którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak **prawdziwy, niefałszowany** sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 34 0

Olejek na słuch

jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza.
(Prawdziwy tylko z marką ochronną.)
Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.
Dostać można w renomowanych aptekach.
E. Haubner, apt. pod aniołkiem w Wiedniu I.
Edward Radler, aptekarz w Krakowie.

Piekarnia Krakowska

ulica Mikołajska, Nr. 3.

Zaszczycony zaufaniem, zdobytem kilkoletnią pracą, przypominam się Szanownej Publiczności, iż z mej piekarni wychodzi cztery razy dziennie świeże pieczywo, jako to: bułki polskie, wiedeńskie, (kajzerki), rogale, rogale maślane bilskiemi zwane, oraz różne luksusowe pieczywo. Chleb żytni, chleb razowy żytni (schrottbrod), chleb zdrowia (Graham), chleb pszenny.

Zakładom wychowawczym, handlom i restauracyom odstępuje stosowny rabat.

Prosząc i nadal o łaskawe względy Szanownej Publiczności pozostaje
z szacunkiem

1134 4 4 ***Jan Wątorski.***

Folwark mila od Krakowa, blisko stacyi kolejowej Skawina, 58 mórg gruntu pszennego wraz z pięknemi łąkami, dom mieszkalny obszerny i budynki gospodarcze w dobrym stanie, **jest wraz z inwentarzem zaraz do sprzedania.** Wiadomość pod lit. **A. D.** poczta **Skawina.** 1256 12 12

Wyprawy dla młodzieży szkolnej dostarcza bardzo tanio **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice, 24.

Nakładem
Księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły 1481 1 5

Ostrowski Jan. „Tajemnice“ walce . złr. 1·—
Wroński Adam. „Z wystawy krakowskiej“, walce . . . „ 1·—
„ „ „Grajże grajku graj“, mazury . . . . . „ 60
„ „ Hucułeczka, polka . „ 40
Sieresławski Józef. Zbiór kolęd ułożony na sam fortepian lub do śpiewu . . . „ 1·20

Dr. Maksymilian Kohn

powrócił 1488 1 3
i ordynuje od godz. 2—4.

Zapowiedzi.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że 1. **Józef Max Mitrenga,** kawaler, zamieszkały w Oświęcimie w Galicyi, robotnik w walcowni cynkowej w Lipinie, syn Leopolda Mitrengi, robotnika z huty w Lipinie, i zmarłej żony jego Maryi z Gruszków, w ostatnim czasie także w Lipinie zamieszkałej;

2. oraz **Marya. Barbara Hadynek,** stanu wolnego, w Lipinkach zamieszkała, córka robotnika fabrycznego, Józefa Hadynek, i tegoż żony Pauliny, urodzonej Kowaczek, obydwoje w Lipinie zamieszkałych zamierzają zawrzeć między sobą związek małżeński.

Zapowiedzi te zostają w gminie Lipina i w dzienniku „N. Reforma“ w Krakowie ogłoszone.

Lipina, d. 29 sierpnia 1887 r.

Urzędnik stanu
1486 1 **Janikofski.**

Paręset złr. 1484 1 2
potrzebuje słuchacz medycyny, wkrótce kończący uniwersytet, a znajdujący się obecnie w nader przykrej finansowej sytuacyi. Dobroczyńca, który zdecydowałby się pożyczyć mu tę sumę na podstawie dobrych poleceń, raczy nadesłać ofertę pod dewizą **„Pomoc“**, poste rest. **Kraków.**



L. 8548.

Obwieszczenie.

Dnia 14 września 1887 roku i następnych odbędzie się w mieście Tarnowie, w Galicyi, stacyi kolejowej, **drugi główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy; co do publicznej wiadomości podaje się.

Tarnów, 20 sierpnia 1887.
1483 1 3 ***Burmistrz.***

Agronom z kilkuletnią praktyką gospodarczą i dwuletnią buchhalteryczną w jednem z większych przedsiębiorstw w Galicyi, poszukuje posady jako rządca, kasyer lub rachmistrz. — Oferty pod lit. **R. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 1485 1 3

Zarząd dóbr Gnojnik o. p. **Brzesko** ma do sprzedania 1456 1 6
buhaje, krowy i jałówki
z zarodowej stajni rasy „Kuhland“.

W Krakowie.

Potrzebny jest **dom do kupienia** składający się z 18—30 pokoi z ogrodem. Bez pośrednictwa. 1478 1 3
Zgłoszenia: **ulica Gołębia, 3, na dole.**

Subjekt handlowy

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje umieszczenia.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **Z. A. 642** poste restante **Kraków.** 1480 1 3

DAMY życzące sobie odbyć słabość w tajemnicy, znajdą przy cenach umiarkowanych jak najtroskliwszą opiekę u akuszerki p. **Maryi Medek,** **Wiedeń, I. Grünaugergasse, 10, II p.** 1461 1 0

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1300 23 40

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
1377 **Kraków, Krzysztofory,** 11 30
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner“.** **Ceny fabryczne.**

Ważne dla pp. Wystawców!

Na wszelkie przedmioty, sprzedane do Rosyi udzielam na placu wystawy bezpłatnie wyjaśnień co do opłaty cłowej, jako też podejmuję się oclenia jak najmniejszej przesyłki do Michałowic i Granicy tak transito jak esito za umiarkowaną prowizyą.
1458 2 3 **J. B. Prüwer.**

Fabryka perfum i wyrobów kosmetycznych
Edwarda Kiernika
magistra farmacyi
w Krakowie, Rynek główny, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,
na Wystawie główny pawilon na lewo, grupa 11,
poleca
Wszelkie perfumy w ogóle, a jako nowość:
Bukiet królewski i Bukiet z kwiatów krajowych,
Wody pachnące:
Kolońską, Lewandową, Lewandowo-ambrową i Wodę krakowską (szczyt dobroci),
Pomady, Fixatuary i wszelkie przybory toaletowe
w najlepszym gatunku i z najcelniejszych fabryk. 1472 1

W 8-klasowym Zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim
M. SERWATOWSKIEJ
w Krakowie przy ulicy Wiślnej, l. 8,
kurs nauk rozpocznie się z d. 1 września b. r.
Reskryptem Wysokiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 15 czerwca 1887 L. 7692 1319 5 6
Zakład otrzymał prawa szkół publicznych.

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAŃ
Władysława Grabowskiego 1479 1
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

Pokój kawalerski w podworcu na parterze, od 1 września; przy ul. Gołębiej, Nr. 3.

2 pokoje kawalerskie, z sionką, na wys. parterze, z meblami, z pościelą, od każdego czasu; przy ul. Krupniczej, Nr. 17.

2 pokoje kawalerskie, z komórką, bez mebli, od każdego czasu; przy ulicy Lubicz, Nr. 19.

2 pokoje kawalerskie, na III piętrze, od każdego czasu; przy ul. Floryańskiej, Nr. 3.

2 pokoje i kuchnia na parterze, od 1 października; przy ulicy Dietla, Nr. 77 Wiadomość przy ul. Floryańskiej, Nr. 14.

2 pokoje frontowe, duży salon, przedpokój i kuchnia, na II piętrze, od każdego czasu; przy Rynku głównym, Nr. 10.

Pokój kawalerski w oficynie,

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia, na parterze, od każdego czasu; przy ul. Garncarskiej, Nr. 6.

3 pokoje, kuchnia, spiżarnia, na I piętrze i

4 pokoje, spiżarnia i kuchnia, na I i II piętrze, od 1 października; przy ul. Batorego, Nr. 20.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od 1 października; przy ul. Starowiślnej, Nr. 19.

Całe I piętrze, t. j. 3 pokoje, nyża, przedpokój, pokoik przy kuchni, spiżarnia i kuchnia, od 1 października; przy Rynku głównym, Nr. 32.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia i pokój, przedpokój i kuchnia, na III piętrze,

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze,

4 pokoje, pokoik, przedpokój i kuchnia, na II piętrze, od 1 października; przy ul. Batorego, Nr. 16.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od 1 października; przy ul. Starowiślnej, Nr. 16.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od każdego czasu; przy ul. Gertrudy, Nr. 9.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od każdego czasu; przy ul. Pędzichów, Nr 215.

Pokój i kuchnia lub 2 pokoje według życzenia, na I piętrze, oraz

2 pokoje frontowe, nyża, przedpokój i kuchnia, na II piętrze od 1 października; przy placu Dominikańskim Nr. 3.

Całe I piętro, t. j. 6 pokoi z balkonem, z których 2 sale, przedpokój i kuchnia, od 1 października lub zaraz; przy Rynku głównym, Nr. 12.

3 pokoje i kuchnia, na I piętrze, Pokój i kuchnia, na I piętrze, od każdego czasu; przy ulicy Sebastyana, Nr. 16.— Wiadomość: Rynek gł., Nr. 43 kantor.

Całe I piętro, t. j. 9 pokoi, przedpokój i kuchnia i t. d., zaraz lub od 1 października, oraz

Pokój kawalerski z przedpokojem, na parterze, od 1 września; przy ul. Wiślnej, Nr. 7.

SUBSKRYBCYA NA FABRYKĘ SKOR.

Komisya wybrana podczas walnego Zgromadzenia delegatów Związku, w myśl danego sobie upoważnienia

otwiera subskrybcyę
na fabrykę wszelkiego rodzaju skór
pod firmą
Pierwsza Związkowa Garbarnia w Rzeszowie
Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Warunki subskrybcyi:

Pojedynczy udział wynosi 200 złr. Każdy członek subskrybować może dowolną ilość udziałów.

Przy podpisaniu subskrybcyi należy uiścić 5 złr. na rzecz funduszu rezerwowego, oraz pierwszą wpłatę przynajmniej w wysokości 10 złr od każdego subskrybowanego udziału.

Komisyi przysługuje prawo ograniczyć subskrybowaną ilość udziałów.

Z dniem 8 września 1887 r. subskrybcya będzie zamkniętą.

Subskrybcyę przyjmuje:
we Lwowie i w zastępstwach prowincyonalnych: **Bank krajowy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi;**
w Krakowie: Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Rzeszow, dnia 30 lipca 1887 roku.

Przewodniczący komisyi:
Karol hr. Scipio.
Członkowie komisyi:
Aleksandrowicz Adolf. Terenkoczy Władysław. Dr. Reich. Żardecki Bolesław. 1342 3 3

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,
w beczkach 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . . } **J. A. Johna Synów.**
„ non plus ultra . . . .
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe. } **z browaru akcyjnego.**
„ leżak . . .

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.
98 81 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Księgarnia
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
zaopatrzoną jest we wszelkie
książki szkolne.

Na składzie głównym posiada następujące podręczniki:

Erard Ciechomski W. Gramatyka praktyczna języka francuskiego. 90 cent.
— Podręcznik do konjugacyj francuskich. 40 cent. 1417 4 5
Kremer J. Początki logiki. 1 złr. 60 cent.
L. D. L. Historya kraju rodzinnego. 80 cent.
Lewicki A. Zarys historyi Polski. 1 złr 50 cnt.
Molin J. Gramatyka języka niemieckiego. 1 złr.
— Ćwiczenia niemieckie na kl. I i II. 1 złr.
Ziemba T. Psychologia. 1 złr. 25 cent.

KILKA UWAG
o nauce języka francuskiego w szkołach średnich i prywatnych, napisał
Czesław Czyński.
Cena 20 centów. Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1414 5 12

Wszystkie
KSIĄŻKI SZKOLNE
po większej części
już oprawione
nabyć można 1463 2 4
w księgarni ant. Leona Frommera
w Krakowie,
ulica Szewska, l. 7.

Sklepik z naftowem urządzeniem i lampami przy **ul. Sławkowskiej, Nr. 21, każdego czasu do sprzedania.** 1464 2 3

Ważne 1375 7 10
dla Rodziców i Opiekunów!
Jak dotąd, tak i tego roku szkolnego przyjmuję na pomieszkanie i wikt
studentów
i ręczę za troskliwy dozór i prawdziwie macierzyńską opiekę. W domu jest sposobność rozmawiać po niemiecku i francusku. **Leśniak,**
ul. św. Anny, Nr. 7. I piętro.

Jan Zajączkowski
krawiec cywilny i wojskowy 57 pułku
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność cywilną i wojskową, że pracownią i skład towarów przeniósł z Rynku głównego na **ulicę Wiślną, l. 8,** i poleca się nadal łaskawym względom.
1408 5 30

Słuchacz filozofii
Uniwersytetu Jagiellońskiego, poszukuje lekcyj dla uczniów szkół gimnazyalnych od 1 września b. r. pod przystępnemi warunkami.
Bliższa wiadomość pod lit. **A. S.** poste rest. **Kraków.** 1464 3 3

L. 4763.

Konkurs.

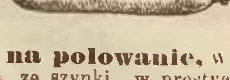
Przy Magistracie miasta Rzeszowa opróżniona jest posada **inspektora policyi** z płacą roczną 600 złr. w. a. i dodatkiem za oględziny bydła rocznie 120 złr. w. a., na którą rozpisuje się konkurs z terminem do ostatniego września 1887 roku.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem dopiero w miarę uzdolnienia i zachowania się zamianowanego stabilizacya nastąpić może.

Ubiegający się o tę posadę powinni w terminie ustanowionym wnieść do Magistratu miasta Rzeszowa podania swoje, w których wykazać należy świadectwami obywatelstwo austryackie, nieprzekroczony 40 rok życia, stan, nabyte znajomości ustaw administracyjnych i dotychczasowe zatrudnienie.

Magistrat miasta Rzeszów, dnia 25 lipca 1887 roku.
1402 2 3 ***Zbyszewski.***

KAROLA UHERKA
wielka masarnia maszynowa w Biały (Galicya)
poleca swoje
kiełbasy nieulegające zepsuciu w czasie sezonu letniego, w szczególności dla restauracyj i handlów delikatesów i przysmaków.



Kiełbasy na polowanie, w kostki krajane z mięsa ze szynki, w prostych, równych kiełbaśnicach, różnej grubości, 5 złr. 11 c. za 5 kg.



Krakowska kiełbasa, siekana, w najlepszym gatunku, dobrze uwędzona, 4 złr. 16 c brutto w paczce pocztowej 5 klg., z opakowaniem bezpłatnem, z portem, stemplem i t. d. Ceny te są dla Austro-Węgier i Bośni o 50 ct. za pakiet i porto wyższe.

W tem silnem przekonaniu, iż każdy z wyrobów moich z najlepszego i zdrowego mięsa zadowolonym będzie, polecam na próbę pakiecik **mięszaniny.** Cenniki wszystkich moich wyrobów z kartkami na zamówienia wysyłam na każde życzenie franco. 1305 7 10

4% OBLIGACYE PREMIJOWE
Węgierskiego Banku Hipotecznego
Ciągnienie dnia 15 września 1887 r.
Główna wygrana 100.000 złr. w. a.

Ciągnienia w roku 1888:
15 stycznia główna wygrana 50.000 złr.
15 maja główna wygrana 50.000 złr.
15 września główna wygrana 100.000 złr.

Obligacye te premijowe jak z jednej strony nadają się najlepiej uwzględniając ich zupełną pewność i 4% odsetki, na lokowanie kapitałów, tak z drugiej strony przedstawiają największą **możliwość wygranej**, dlatego, że każda obligacya nawet po nastąpionej spłacie lub wygranej bierze jeszcze **nadal udział w premijowem ciągnieniu, tak że ponownie wygrać może.**

Obligacye te są po kursie dziennym we wszystkich kantorach wymiany i Bankach monarchii Austro-Węgier do nabycia.

Kantor wymiany Banku „Union“,
1476 1 2 **w Wiedniu, I. Graben, 13**

Pensyonarki

uczęszczające do poniższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne i lekcye muzyki.

Bliższych wyjaśnień z największą gotowością udziela, oraz przyjmuje wszelkie zgłoszenia

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
I English schol for young ladies
przy ulicy Poselskiej, l. 20.
1386 5 6 ***G. Rehefeld,*** właścicielka zakładu.

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy
HELENENTHAL
w Baden koło Wiednia.

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej.

Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.
Prospektów i informacyj udziela właściciel
1313 12 12 **C. Sacher.**

Worki papierowe

do **handli korzennych, cukierni** i t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca 1265 12 12

Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie.

Potrzebne są do wysadzenia w jesieni około 200 sztuk **Jabłoni,** 150 **Grusz,** 150 **Śliwek,** 80 **Wiśni** i **Orzechów włoskich,** oraz około 1500 krzaków **Agrestu, Porzeczek, Malin** i 10 tysięcy sztuk kilkoletniego **Głogu** na żywopłoty.

Uprasza się **Zakłady krajowe** o podanie ofert pod adresem: Administracya „N. Reformy“. 1432 2 3

SKŁAD
Pieców Kaflowych
Karola Dudy
z Bielska
znajduje się u pana
Adolfa Hochstima
Kraków, 344 9 30
ulica Floryańska, Nr. 38.

W pensyonacie
Karoliny Krynickiej
plac Szczepański, l. 3, I piętro,
rozpoczętym będzie wykład nauk d. 3 września b. r.
Wpisy uczennic codziennie o godz. 11 rano i o 4 popołudniu. 1445 3 3

Do cukierni
Jana Baumana w Bochni
poszukuje się
praktykanta.
Adresować należy: **Jan Bauman w Krynicy.** 1440 3 6

Potrzebny jest zaraz
lokal mniejszy na sklep korzenny
z urządzeniem lub bez, przy jednej z główniejszych ulic Krakowa, Wadowic, Przemyśla Tarnowa lub Biały. 1441 3 3
Oferty do dnia 8 września uprasza się pod lit. **J. S. K.** poste restante **Kraków.**

Wszelkich wyjaśnień

w jakichkolwiek interesach udziela, mający stosunki w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, **Eugène** poste restante **Kraków.** Na odpowiedź należy dołączyć markę. 1288 11 12

Pieniędzy dostać mogą prywatni i wojskowi, także na **prowincyi od zł. 300** zwyż na 1—10 lat, w małych ratach spłacalnych. Adres: **F. Gurre,** Credit-Geschäft, **Graz.** 1270 17 25

Potrzebny na wieś
ogrodnik
człowiek uczciwy i pracowity, płaca 6 złr. miesięcznie, stół, mieszkanie, światło i opał. 1380 3 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złote do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 230 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 220 18 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.